

Isma_adlinskyh

Nowy dzień

nowa nadzieja



Inna_odlanych
Nowy dzień
nowa nadzieja



Inna_odlanych

Tytuł: Nowy dzień nowa nadzieja

Projekt okładki: Inna_odInnych

Fotografia na okładce: © 2009 r
Fotograf nieznan

Korekta: SnakeW (Rozdziały 1-4, 6)

Copyright © 2011 Inna_odInnych

numer 2011-001-001-001

wersja 2

*Dla Panik za świetną płytę;
Billowej i Simple_Star za natchnienie
w postaci waszych opowiadań;
i dla wszystkich czytelników
pierwszej blogowej wersji
– dziękuję za bezcenne komentarze*

Wstęp

Poza kilkoma odniesieniami do mojego życia, opowiadanie jest fikcją. Jest to FanFiction o niemieckim zespole Panik, którego nazwa oraz imiona, nazwiska i wygląd członków są prawdziwe. Ale zachowanie, charakter i wydarzenia są tylko wytworem mojej wyobraźni.

Reszta bohaterów jest wymyślona, jednak w trakcie ich tworzenia po części wzorowałam się na moich znajomych, dlatego mogą być w niewielkim stopniu do nich podobni. Ale bardziej w wyglądzie niż w zachowaniu.

Opowiadanie zaczęłam pisać w 2009 roku, krótko po wydaniu drugiej płyty zespołu. Skończyłam je w maju 2010. Po kilku miesiącach postanowiłam je poprawić, a kilka tygodni później stwierdziłam, że jest gotowe i postanowiłam opublikować je w formie e-booka, którego macie przed sobą.

Ponieważ nie jestem alfą i omegą, popełniam błędy. Wiele z nich poprawiłam, a przy pięciu rozdziałach pomagał mi SnakeW. Mam nadzieję, że przymrużycie oko na te, których nie zauważyliśmy.

Mam również nadzieję, że spodoba wam się moje opowiadanie. A jeśli do tej pory nie słyszeliście o Panik, mam nadzieję, że zachęci ono was do zapoznania się z ich twórczością. A moje następne opowiadania pojawiają się już wkrótce.

Życzę wam przyjemnej lektury,

Inna - od Innych

*Ein neuer Tag beginnt,
eine neue Hoffnung,
ein erneutes Ende für mich.
Wieder ein Kapitel,
doch meine Rolle stirbt für dich
jetzt lass schon los, denn ich muss gehen!*

Panik (Nevada Tan) – Ein neuer Tag

*Nowy dzień się zaczyna,
nowa nadzieja,
nowy koniec mnie.
Dalej ten rozdział,
przecież moja rola umarła dla Ciebie
teraz już zostaw mnie, ponieważ muszę iść*

Rozdział 1

Alles wird gut

Piękny, słoneczny i ciepły dzień września. Młodzież z radością wychodziła z budynku I Liceum Ogólnokształcącego. Wielu uczniów rozmawiało ze sobą, inni spieszyli się na autobus, a kilka osób rozkoszowało się ciepłymi promieniami słońca na swojej skórze. W tłumie ludzi była niczymz niewyróżniająca się dziewczyna ze smutnymi, brązowymi oczami oraz ciemnoblond włosami, sięgającymi jej za ramiona. Na białej skórze jej twarzy odznaczały się piegi, które tylko dodawały jej urody. Czarne rzęsy ozdabiające jej oczy były zalotnie podkręcone i dodatkowo pogrubione oraz wydłużone tuszem. Była ładną dziewczyną, lecz ona nigdy tak o sobie nie myślała.

- Ania! O której jest autobus? - zawołał wysoki chłopak. Miał lekki zarost, a w wardze kolczyk. Ubrany był w koszulę w czerwono-czarną kratkę, potargane i dziurawe dżinsowe spodnie oraz czarne tenisówki. Z uśmiechem patrzył wyczekująco na dziewczynę.

- O trzynastej trzydzieści cztery – krzyknęła. On podziękował jej skinieniem głowy i odszedł z grupką osób. Ania zauważyła, że uczniowie zaczęli się rozchodzić spod budynku szkoły. Rozejrzała się i jej wzrok padł na chłopaka w różowej koszuli. Serce zaczęło jej szybciej bić. Była w nim zakochana od kilku miesięcy, a on o tym wiedział. Jednak traktował Anię jak powietrze i miała wrażenie, że z jakiegoś powodu on ma jej dość. Nie dziwiła mu się. Cały czas przy nim

robiła z siebie idiotkę, przez co zniszczyła pięknie zaczynając się znajomość. Ale codziennie wpatrywała się w jego plecy z nadzieją, że się odwróci i obdarzy ją swoim uśmiechem.

Mikołaj zdawał się nie wyczuwać jej spojrzenia.

Smutna i rozczarowana włożyła słuchawki do uszu i ruszyła w kierunku przystanku autobusowego, głośno słuchając muzyki jej ulubionego zespołu.

- Nudzi mi się – mruknął z niecierpliwością chłopak o brązowych oczach. Leżał na podłodze z nogami opartymi o kanapę, na której siedział jego przyjaciel z laptopem na kolanach, który słysząc to, podniósł wzrok znad ekranu komputera. Zgarnął czarną grzywkę z czoła uparcie wpadającą mu do oczu. Najpierw wyrzucił z siebie kilka cichych przekleństw, po czym spojrzał na kolegę.

- To może pomożesz mi odpowiadać na maile od fanów? - spytał z nadzieją. Z każdym dniem wiadomości przybywało, a żadnemu z nich nie chciało się ich czytać i napisać kilka słów każdemu nadawcy.

- ...

- Timo! Zakochałeś się!? - wrzasnął czarnowłosy. Milczenie blondyna go zirytowało. Z wściekłością spróbował jeszcze raz odgarnąć włosy za ucho – bezskutecznie. Od razu opadły na czoło, zasłaniając jego niebieskie oczy. Brązowooki spojrzał na niego nieprzytomnym wzrokiem.

- David, mówiłeś coś wcześniej? - Zanim chłopak odpowiedział, Timo mówił dalej: - Nie, nie zakochałem

się... ale... chciałbym – dodał i poprawił głowę na dywanie, mając zamiar dalej gapić się w sufit.

- Żartujesz!?! - roześmiał się. Odłożył laptopa na stół i z szerokim uśmiechem przyjrzał się uważnie przyjacielowi. - Cholera, ty nie żartujesz – dodał poważniejszym tonem, już bez uśmiechu.

- Czy to takie dziwne, że chcę, żeby ktoś mnie pokochał? - spytał Timo gwałtownie siadając.

- Tyle dziewczyn cię kocha... zrobiłyby dla ciebie wszystko – odpowiedział. Miał rację, wiele fanek marzyło całymi dniami, by móc umówić się z jednym z chłopaków. Były zdolne do wszystkiego, byle ich dotknąć lub zrobić sobie z nimi zdjęcie.

- Taa... kochają mnie tylko dlatego, że jestem sławny... - spuścił głowę – i przystojny... - dodał z lekkim wahaniem.

- Ale jesteś skromny – wtrącił David, mając nadzieję, że to rozbawi jego przyjaciela. Skutek był odwrotny do zamierzonego: Timo spojrział na niego wzrokiem, który mógłby zabijać.

- Wątpię, żeby którakolwiek z tych fanek zauważała coś więcej poza tym, że wyglądam jak wyglądam i że gazety o mnie piszą... - Timo wstał i zaczął chodzić w kółko po pokoju - chciałbym, aby jakaś dziewczyna pokochała mnie takiego jakim jestem. Z moimi wadami i zaletami. Jako normalnego chłopaka, rozumiesz mnie?

- Wbił wzrok w kolorowy dywan.

- Rozumiem – westchnął David. Jego przyjaciel poruszył temat, o którym starał się nie myśleć – czasami też chciałbym znaleźć taką dziewczynę. Tylko gdzie?

- No właśnie, gdzie i jak znaleźć dziewczynę, której nie

zależy tylko na kasie i sławie?

Timo spojrział na Davida. Zrozumiał, że oboje wiedzieli tyle samo. Żaden z nich nie znał odpowiedzi na nurtujące ich pytania.

- W końcu – mruknęła Ania. Spojrzała z niechęcią na tłum, który stał za nią. Miała nadzieję, że nie wszyscy chcieli jechać tym samym autobusem co ona. Gdy tylko drzwi się otworzyły, szybko weszła do pojazdu i rozejrzała się. Gdy zobaczyła pulchną dziewczynę w okularach, ubraną w granatowy mundur, szeroko się uśmiechnęła.

- Justyna! - zawołała. Uwielbiała rozmawiać ze swoją przyjaciółką. Już sam jej widok poprawiał Ani humor. Po każdym spotkaniu z nią była szczęśliwsza niż wcześniej.

- Ania, siadaj – uśmiechnęła się w odpowiedzi. Jej niebieskie oczy tryskały energią i radością. Cieszyła się, że przypadkiem spotkały się w autobusie. Ostatnio miały mniej czasu na spotkania, których bardzo obu brakowało.

- Co się stało? - spytała, patrząc badawczo na Anię.

- Mikołaj mnie olewa... - westchnęła. - I ostatnio nie dogaduję się z Karoliną. - dodała ze smutkiem wymieszanym z wściekłością. - Wcześniej nie miała przede mną tajemnic, a teraz... czuję, że coś ukrywa.

- Miałaś zakończyć tę znajomość – skrzywiła się Justyna. Nie lubiła Karoliny, mimo że znała ją tylko z opowieści Ani. Uważała, że jej przyjaciółka zasługuje na lepszych znajomych. - Przecież nawet jej nie lubisz.

Naprawdę, nie wiem dlaczego jeszcze z nią rozmawiasz, przecież cię denerwuje, irytuje, rani... - powiedziała w skrócie to, co słyszała od Ani dziesiątki razy. Dziwiło ją to, że nadal nie zerwała z nią „przyjaźni”.

- Wiem... - westchnęła – wiem, że muszę to zakończyć, tylko to jest strasznie trudne. Czasami fajnie jest od niej spisać zadanie czy wykorzystać ją na inne sposoby...

- Ale czy to wszystko jest warte tego, byś się z nią męczyła?

Ania spojrzała w oczy Justyny.

- Może i nie, ale boję się, że jak przestaniemy się do siebie odzywać, to zostanę sama. Całkiem sama. -

Justynę wystraszył strach w oczach przyjaciółki. -

Jestem od niej uzależniona, ty wiesz, że ogółem lubię być sama, ale nie w szkole. Nie chcę się czuć tak jak dwa lata temu. Gdy nikogo nie obchodziłam, mogłoby mnie nie być, a nikt by tego nie zauważył... - W jej oczach pojawiły się łzy. Doskonale pamiętała swoje uczucia z nieodległej przeszłości. - Boję się samotności, która tylko czeka, żeby mnie dopaść...

- A może nie będzie tak źle? - spytała z nadzieją. - Jesteś silna! W szkole masz wielu znajomych, sama to mówiłaś. Nie będziesz zależna tylko od jednej osoby, będziesz mogła robić co ci się podoba, rozmawiając z kim chcesz, chodzić tam gdzie chcesz...

Ania pomyślała o ludziach ze swojej klasy. Rzadko rozmawiała z kimkolwiek. Pomyślała również o koleżance z równoległej klasy. Codziennie ze sobą rozmawiały, ale nie spędzały ze sobą całego dnia.

Wiktoria miała również swoją klasę i ludzi z którymi

tam się zaprzyjaźniła.

- Tak, ale oni wszyscy mają własnych znajomych, przyjaciół...

- ...A wśród nich jesteś ty! Uszy do góry! Nawet twoi PANIKowcy śpiewają „Alles wird gut!” Uwierz w to – powiedziała stanowczo i przytuliła przyjaciółkę. Bardzo chciała jej pomóc, ale nie wiedziała co mogła jeszcze zrobić. Zaczęła się modlić o to, by wszystko ułożyło się w życiu Ani.

- Franky, naprawdę uważasz, że to dobry pomysł? - zapytał David. Nie był przekonany do pomysłu przyjaciela.

- Chyba tak... mam wielu znajomych na tym portalu i nie wiedzą kim naprawdę jestem – stwierdził – Miłości jeszcze nie szukałem.

Zgarnął swoje długie włosy do tyłu i podrapał się po swoim kilkudniowym zarostie. Obaj przyglądali się jak Timo wypełnia kolejne polecenia, by należeć do użytkowników portalu.

Po kilku minutach zawołał tryumfalnym głosem:

- Jest!

- Timon? - spytał David. Spojrzał z rozbawieniem na Franka i zauważył, że on również powstrzymywał wybuch śmiechu. - Nie jest za bardzo podobne do twojego imienia?

Timo spojrzał na niego oburzony.

- A co, ja jestem jedynym Timo w Niemczech? A poza tym pamiętasz tę bajkę „Timon i Pumba”?

- No tak...

- Wiemy, że pasuje do ciebie. Teraz poszukaj sobie laski, z którą popisziesz. - Franky poklepał go po ramieniu i wyszedł z pokoju.

Ania weszła do domu i od razu załączyła komputer. Włączyła gadu-gadu i weszła na portal, na którym ostatnio spędzała dużo czasu. Była to strona niemieckojęzyczna, dzięki której Ania chciała poprawić swoją znajomość niemieckiego, poprzez rozmowy z innymi ludźmi mówiącymi w tym języku. Czasami zdarzało jej się trafić na idiotów, którym było tylko jedno w głowie. Na jej liście „zablokowanych” było już kilkunastu chłopaków, którzy prosili ją o nagie zdjęcia czy inne zboczone rzeczy.

- Jeśli dziś znów dostanę taką chorą propozycję, to się powieszę – powiedziała do siebie, ustawiając opis „Alles ist scheisse”.

Wstała od komputera, ściągnęła bluzę i poszła do kuchni. Nałożyła sobie porcję obiadu – kawałek piersi z kurczaka i ziemniaki, a następnie wróciła do pokoju. Spojrzała na monitor i zauważyła, że ktoś napisał jej wiadomość. Z obawą kliknęła na opcję „odczytaj”.

Timon, 15:36

Alles wird gut

Uśmiechnęła się. Postanowiła zaryzykować i odpisać. Może napisała do niej w końcu *normalna* osoba, a nie jakiś zboczeniec...

Rozdział 2

„Wybranka od krabów”

Timo siedział przed ekranem komputera i z niecierpliwością stukał palcami o blat biurka. Powoli zaczęło irytować to Davida, który próbował się skupić na wiadomościach do fanów. W końcu odłożył laptopa na stół i spojrzał ze złością na przyjaciela.

- Układasz nową melodię? - spytał wstając z kanapy.
- Nie odpisuje – jęknął Timo. Czarnowłosa spojrzał na sufit próbując zapanować nad sobą.

- Stary, to zabij nudę i zobacz co napisała o sobie w profilu – powiedział Franky, w duchu śmiejąc się z irytacji Davida. Podszedł do komputera i pokazał palcem miejsce, w które Timo szybko kliknął. Widząc wiele informacji o dziewczynie zabrał się do ich szybkiego czytania.

- Ona jest z Polski – powiedział zaskoczony.

- Kto taki? - spytał długowłosa blondyn wchodząc do pokoju. Za nim weszło dwóch pozostałych członków zespołu.

- Nasza kochana Polska od krabów? - spytał Jan z szerokim uśmiechem.

- Taak... od krabów – mruknął chłopak czytając dalsze informacje.

- Wybranka naszego kochanego Timo – zaśmiał się David, odpowiadając na pytanie Juri'ego.

- Wybranka od krabów? - spytał czarnowłosa chłopak. - Nie rozumiem...

Spojrzał na swoich przyjaciół. Wszyscy wybuchnęli śmiechem. Nawet Timo się uśmiechnął.

- Linke, Polska jest od krabów – tłumaczył spokojnie David – a nie dziewczyna...

- No to co w końcu z tą wybranką? Powie nam ktoś, czy to wielka tajemnica? - spytał długowłosa.

- Widzisz Juri...

- I Jan – dodał szybko blondyn z lekko kręconymi włosami. Juri trzepnął go w głowę.

- Straciłem wątek – mruknął David, zastanawiając się co chciał powiedzieć.

- Po prostu szukam dziewczyny, żadna tajemnica – stwierdził Timo i westchnął. Zastanawiał się, dlaczego ona tak długo nie odpisywała. - Cholera! Odpisała! - krzyknął, przez co wszyscy podskoczyli ze strachu.

- Czy on się dobrze czuje? - spytał Jan oglądając dziki taniec radości brązowookiego. Wszyscy spojrzeli na siebie, z wyjątkiem szczęśliwego chłopaka, który był zbyt pochłonięty pisaniem na klawiaturze, by zwracać uwagę na resztę.

- Sam się zastanawiam – odpowiedział zgodnie z prawdą David.

- Dajcie mu spokój – mruknął cicho Franky. - Chce się zakochać, mieć dziewczynę, która nie poleci na to, że jest sławny. - Spojrzał na zdziwionych chłopców. - A wy nie chcecie?

Zapadła cisza. Każdy z nich próbował odpowiedzieć sobie na to pytanie. W milczeniu spoglądali na siebie, a potem patrzyli jak podekscytowany Timo uśmiecha się sam do siebie.

- Aniu, idź do sklepu. – Brązowooka usłyszała błagalny

głos rodzicielki. Z ukłuciem żalu zdjęła słuchawki z uszu.

- Chwileczkę – powiedziała mamie i spojrzała ze smutkiem na monitor. Pierwszy raz, odkąd zarejestrowała się na tej stronie, mogła porozmawiać z normalnym chłopakiem. Mimo że był Niemcem, uczył się polskiego, więc łączyli oba języki i świetnie się dogadywali. Wiele ich łączyło i Ania chciała jeszcze trochę z nim porozmawiać. Jednak obowiązki wzywały.

Inna 17:04

Wybacz, muszę iść do sklepu, a potem książki na mnie czekają:(

Timon 17:04

Oj, szkoda. Ale pogadamy jeszcze kiedyś?

Ania się uśmiechnęła. Cieszyło ją to, że nie tylko ona chciała z nim rozmawiać, ale również chłopak wykazywał zainteresowanie dla dalszej znajomości.

Inna 17:05

Jasne, z chęcią:)

Dopisała jeszcze kilka słów pożegnania i wylogowała się z portalu. Nieznajomy Timon był najlepszą rzeczą, jaka spotkała ją tego dnia. Westchnęła i wyłączyła komputer.

- Mamuś, to co chcesz z tego sklepu? - zawołała ubierając bluzę. Gdy mama podyktowała jej co ma kupić, brązowooka zabrała klucze i komórkę, a następnie wyszła z domu.

Popołudnie było bardzo ciepłe, niebo błękitne, a słońce mocno świeciło. Ania spojrzała z zamyśleniem na drzewa z zielonymi liśćmi. Za kilka tygodni miały się stać różnokolorowe, by potem opaść na zimę.

- Wszystko umiera. Wszystko przemija. Mam nadzieję, że i moja miłość przeminie – powiedziała do siebie. Już nie chciała być zakochana w idiotcie, który nie zwraca na nią żadnej uwagi. Szczególnie, że on doskonale wie, co ona do niego czuje. Ludzie z jego klasy śmieją się z niej, a jego przyjaciele uśmiechają się do siebie znacząco, gdy tylko pojawi się w pobliżu. Ania miała dość bycia idiotką, zakochaną w Mikołaju. Nie obchodziło ją to, że podobno wielu dziewczynom się podoba. Zastanawiała się, dlaczego nikt się z nich nie śmieje. Dlaczego ona? Czym zawiniła? Tym, że jest Inna niż wszyscy? Wrażliwa; nieśmiała; bo jest odrzutkiem, którym stała się dzięki jej „przyjaciółce”?

- Koniec z tym. Muszę z nią poważnie porozmawiać. - Ania się skrzywiła. Obiecywała to sobie od kilku tygodni. Chciała szczerą rozmowę z Karoliną. Nie były przyjaciółkami, ale nie miały wielu tajemnic przed sobą. Ania miała wrażenie, że Karolina wie o niej wszystko. I przez nią się zmieniła. Kiedyś czuła się szczęśliwą osobą, a po poznaniu dziewczyny uśmiech coraz rzadziej pojawiał się na jej twarzy. Pamiętała, jak w gimnazjum była lubianą osobą, z każdym rozmawiała. A teraz? Rzadko zamieniała z kimkolwiek słowo. Karolina przelała do niej nienawiść do ich klasy i przez to nawet nie próbowała się z nikim innym zaprzyjaźnić. Kiedy nie było jej w szkole, Ania samotnie spędzała lekcje i przerwy. Chociaż ostatnio jej sytuacja się poprawiła, jednak to nie zmieniało faktu, że ona jej nienawidziła. Nienawidziła za to, że Karola mogła raz jej ocalić życie, a tego nie zrobiła...

- Timo! Tu ziemia do ciebie, człowieku! - krzyknął Jan prosto do ucha chłopaka.
- Mówiłeś coś? - spytał i niepewnie spojrzął na kolegę stojącego przed nim. Wszyscy z niepokojem spojrzeli na Timo, który leżał w swojej ulubionej pozycji i patrzył w sufit.
- Zakochał się? - spytał szeptem Linke.
- Niemożliwe. Nie przez jedną rozmowę, nawet jeśli trwała 1,5 godziny – odpowiedział Franky.
- A może to miłość od pierwszego wejrzenia? - basista spojrzął na wokalistę.
- Chyba od pierwszej literki – odpowiedział z rozbawieniem. Juri zaczął się śmiać. Timo spojrzął na niego rozgniewany i nie mówiąc ani słowa, wstał z podłogi i ruszył w kierunku wyjścia.
- A ty gdzie? - spytał David.
- Odwalcie się ode mnie – mruknął Timo i wyszedł z domu trzaskając drzwiami. Chłopcy spojrzeli na siebie ze strachem.
- David...?
- Załamany chłopak tylko pokręcił przecząco głową.
- To co zrobimy? - spytał Franky.
- Kilka lat temu... było coś podobnego – powiedział cicho brunet. – Nie potrafiłem do niego dotrzeć, a on się dziwnie zachowywał...
- I...?
- Przeszło mu?
- Przeszło... ale po jakimś czasie i skorzystaniu z pomocy...
- Psychologa? - spytał Linke, za co oberwał w głowę od

Davidu.

- Nie. - Wyciągnął z kieszeni komórkę i wybrał numer. Wszyscy patrzyli na niego z ciekawością. Żadne z nich nie wiedziało, do kogo dzwoni ich kumpel.
- Tichen? Mamy problem, musisz nam pomóc.

Rozdział 3

„Urodziłeś się by mieć życie piękne”

- *Ich lass' mich einfach fallen** – zawyła komórka Ani. Dziewczyna otworzyła oczy i ziewnęła. Poczekała, aż skończy się refren piosenki i wyłączyła budzik.

- Już szósta? - jęknęła z niezadowoleniem. Spojrzała w oczy dużego, białego misia, jej najlepszego przyjaciela, a następnie pocałowała go w miękki nos i delikatnie odłożyła na poduszkę. Miś miał smutne spojrzenie, wydające się pytać: „Znów mnie opuszczasz?”

- Niestety muszę – szepnęła do niego brązowooka. Rozciągnęła się i zeszła z łóżka. Szybko nałożyła na siebie szlafrok i założyła kapcie. Powoli rozbudzając się, zaczęła wykonywać swoje codzienne, poranne czynności.

Niebo było szare, a ciężkie krople deszczu spadały na ziemię. Ludzie byli senni, nikt się nie uśmiechał. Ania czuła się, jakby ktoś sterował jej ciałem. Szła nie myśląc o tym. Mimo że miała słuchawki w uszach, nie zwracała uwagi na muzykę.

- Cholera – zaklęła, gdy weszła do kałuży i woda bezczelnie wdarła się do jej zniszczonego trampka. Do deszczu miała różny stosunek. Na co dzień nie przepadała za nim, ponieważ kojarzył jej się z depresją i zimnem, którego nie lubiła. Jednak czasami, gdy było wyjątkowo ciepło, mogła chodzić po deszczu godzinami i cieszyć się z każdej kropli wody na swojej twarzy.

- Ładnie to tak? - usłyszała głos Daniela, kolegi z klasy. Znała go już ponad jedenaście lat. Bardzo lubiła

chłopaka, który kiedyś był bardzo spokojnym, zdolnym i pilnym uczniem. Z podstawówki pamiętała jego grzeczne ubiory: zazwyczaj niebieskie dżinsy i koszula. W liceum był już inną osobą. Zaczął lubić czarny kolor, nosić trampki lub glany. Pod koniec pierwszej klasy zapuścił włosy i przefarbował się na czarno. Potem zaczął je prostować, zrobił sobie kilka kolczyków w uchu i jeden w wardze. Zawsze go denerwowało, gdy ktoś nazwał go „Emo”, jednak naprawdę ubierał się jak ludzie należący do tej subkultury. Kilka miesięcy później ściał włosy i zaczął nosić bluzy. Każdy mówił, że z Emo przemienił się w Punka.

Z zachowania też się zmienił. Nie był już wzorowym uczniem, którego Ania pamiętała z dzieciństwa. Teraz nie bał się wagarować, często opuszczał lekcje. Na początku Ania razem z nim uciekała z angielskiego. On odgonił od niej strach przed wagarami, co później jej się przydało.

Dziewczyna bardzo go lubiła. Uważała go za fajnego, sympatycznego kumpla, z którym można poważnie pogadać, pokłócić się na temat muzyki albo po prostu pójść na piwo.

- A co masz na myśli? - spytała patrząc w jego ciemnobrązowe oczy. Po chwili zmrużyła swoje.

- Hej, nie gniewaj się tak... boję się twojego wzroku! - powiedział ze śmiechem.

- Ten cholerny deszcz wpada mi do oczu, dlatego je mrużę... musisz być taki wysoki? - spytała z pretensją w głosie. Chłopak się roześmiał. Ania spojrzała na jego koszulkę z krótkim rękawem i zadrżała z zimna.

Bardziej się wtuliła w swój, już przemoczony polar.

- Zimno ci? - spytał z troską w głosie.
- Tak, szczególnie gdy na ciebie patrzę – odpowiedziała i z ulgą zobaczyła szkolny budynek. Daniel westchnął. Nie spieszyło mu się do szkoły, która była dla niego złem koniecznym.

- Mogę? - Timo leżał na łóżku, gdy usłyszał ciche pukanie do drzwi. Był zaskoczony słysząc damski głos. Myślał, że przyszedł do niego któryś z chłopaków.
- Noo... - powiedział z niechęcią. Nie miał ochoty na rozmowę. Najchętniej usnąłby i przespał kilka dni.
- Timo, co się dzieje? - spytała ładna dziewczyna, ostrożnie zamykając za sobą drzwi. Rozejrzała się po zabałaganionym pokoju i lekko się uśmiechnęła. Odgarnęła do tyłu swoje długie ciemne włosy i spojrzała z troską na chłopaka.
- Tichen? Co ty tutaj robisz? - spytał zaskoczony zrywając się z łóżka. Stał przed dziewczyną patrząc na nią z niedowierzaniem. Spojrzał w jej oczy, które były identyczne jak jego.
- Słyszałam, że masz jakieś problemy. Przyjechałam ci pomóc – odpowiedziała. Ściągnęła torbę z ramienia i rzuciła ją na ziemię. Wyminęła chłopaka, po czym usiadła na łóżku. - Kiedy ostatni raz tutaj sprzątałeś? - spytała z rozbawieniem. Timo rozejrzał się po swoim pokoju, po czym się zarumienił. Zrobiło mu się wstyd, że wszędzie był taki syf.
- Nie pamiętam – odpowiedział zgodnie z prawdą. Tina się roześmiała.
- Mama dostałaby zawału, gdyby to zobaczyła. - Oboje

wybuchnęli śmiechem. - To powiesz mi, co to za problem, że chodzisz jak żywy trup?

- Żywy trup? - spytał Timo udając zombie. Znowu wybuchnęli śmiechem. - Wszystko jest w porządku – dodał szybko.

- Timo... - Dziewczyna spojrzała na niego z irytacją. - Wiesz, że mnie nie oszukasz.

- Tak, masz rację... - powiedział przestając się uśmiechać. Usiadł obok siostry i zaczął opowiadać, co mu leży na sercu.

- Myślisz, że ona mu pomoże? - spytał z nadzieją Linke.

- Tak, będzie dobrze – uśmiechnął się David. Siedzieli w piątkę w pokoju i każdy z nich robił coś innego. Czarnowłosa dalej odpowiadał na pytania fanów. Jan oglądał telewizję, a Juri słuchał mp3 i palcami wybił rytym. Linke wypatrywał przez okno i coś pisał. Franky siedział przed komputerem i z zainteresowaniem coś czytał.

- Franky, co robisz? - spytał Jan, gdy pojawiły się reklamy na ekranie.

- Czytam o tej dziewczynie – odpowiedział.

- Tej od krabów?

- Czy tobie Polska kojarzy się tylko z tymi krabami? - spytał Franky rozbawiony.

- Hmm... nie zastanawiałem się wcześniej... - stwierdził Jan. Zaczął się zastanawiać. Po chwili wykrzyknął zadowolony: - Kojarzy mi się z Sienkiewiczem! Czy jak mu to było...

- Sienkiewiczem? - Linke przestał pisać i spojrzał na

przyjaciela. - Tego od „Pana Tadeusza”?

Usłyszeli śmiech dziewczyny.

- „Pana Tadeusza” napisał Mickiewicz – powiedziała uśmiechnięta. - O czym w ogóle rozmawiacie?

Timo wszedł za siostrą do pokoju. Rzucił okiem na chłopaków i podszedł do Franka.

- Zastanawiamy się, z czym nam się kojarzy Polska – odpowiedział zgodnie z prawdą Jan.

- Dlaczego oglądasz jej profil? - spytał Timo poważnym tonem. Franky podskoczył wystraszony i spadł z krzesła.

- Kurde, stary, nie strasz mnie! - powiedział ocierając swoje cztery literki. Wszyscy się roześmiali. - Chciałem się czegoś więcej o niej dowiedzieć. - Z niepewnością patrzył na chłopaka. Przygotowywał się na jego atak złości. - Chyba się nie gniewasz?

- Nie, jasne, że nie. - Timo się uśmiechnął. - Czego się o niej dowiedziałeś?

- Że ma dziwne motto życiowe... nie rozumiem go. - Chłopcy się roześmiali, a Franky spojrzął na nich zmrużonymi oczami i pogroził palcem.

- Bo chyba jest po polsku – mruknęła Tina patrząc na ekran. - Też nie wiem co ono oznacza.

- Zaraz wam powiem – powiedział Timo siadając na krześle.

- Myślałem, że tylko teoretycznie uczysz się polskiego. Timo zignorował Jana i zaczął czytać krótki tekst. Chwilę się zastanawiał, zanim go przetłumaczył na niemiecki.

- „*Urodziłeś się by mieć życie piękne, a nie po to aby cierpieć*”*

- Fajne... - stwierdziła Tina. Usiadła obok brata i z zainteresowaniem czytała informacje o tajemniczej Innej.

Rozdział 4

„Zabiłaś mnie i naszą przyjaźń”

Dzwonek zadzwonił oznajmiając, że rozpoczyna się wyczekiwana przez wszystkich długa przerwa. Karolina spojrzała na Anię z wyraźną pogardą i nic nie mówiąc, jako pierwsza wybiegła z sali.

- Wydawało mi się. - Ania mruknęła do siebie pakując swoje rzeczy. Nie wiedziała, dlaczego Karolina miała być tak na nią patrząc. Jakby była gorsza. Nie były przyjaciółkami, Anka zdawała sobie z tego sprawę, jednak ostatnio zastanawiała jej zachowanie koleżanki. Była pewna, że Karolina coś przed nią ukrywała, czegoś nie chciała powiedzieć brązowookiej. Ania zastanawiała się o co chodziło, czy to mogło mieć związek z Mikołajem. Domyślała, że mu się nie podoba, ale cały czas miała nadzieję... w końcu on na nią czasami patrzył, uśmiechał się do niej. Karolina obiecała się dowiedzieć co to wszystko znaczyło, czy jednak brązowooka ma u niego szansę czy nie. Obiecała, ale po złożeniu tej obietnicy zaczęły się oddalać...

- A ta gdzie pognała? - spytała Klaudia patrząc na otwarte drzwi.

- Nie mam pojęcia... a chcesz coś od niej? - spytała Ania ze zdziwieniem spoglądając na koleżankę z klasy. Nie pamiętała kiedy ostatnio rozmawiały, mimo że codziennie się widywały.

- Nie... ale ona jest jakaś dziwna - mruknęła.

- Zauważyłaś... - szepnęła Ania wzdychając. Klaudia spojrzała na nią ze współczuciem.

- To ona nie jest twoją przyjaciółką? - spytała. Ania

zamrugnęła kilka razy zaskoczona. Przez ponad dwa lata rozmawiała tylko na tematy dotyczące szkoły, nigdy na te osobiste. Za Klaudią stanął Daniel, który przysłuchiwał się rozmowie.

- Nie, nie jest. Nasza przyjaźń umarła... a raczej... nigdy jej nie było – wzruszyła ramionami i spuściła głowę. Zapięła swoją torbę, zarzuciła ją na ramię i ruszyła w kierunku wyjścia.

- Aniu, ona ma jakiś zły wpływ na ciebie. Pewnie się wściekniesz, ale moim zdaniem nie powinnaś się z nią kolegować. Wiesz jak bardzo się zmieniłaś przez te dwa lata? Twoja depresja... - Ania spojrzała zaskoczona na chłopaka – tak, wiem o tym. Gdy przeczytałem co zrobiłaś... co próbowałaś zrobić... domyśliłem się co z tobą. Jednak... przepraszam, nie wiedziałem jak pomóc. Myślałem, że jest już ok. Mam wrażenie, że to częściowo przez nią – dokończył zawstydzony. Ania rozejrzała się wokoło. Nikt oprócz niej i Klaudii nie słyszał jego słów. Zdawała sobie sprawę, że wszyscy wiedzieli co się z nią działo, jednak nie chciała by przy tej rozmowie było zbyt wielu świadków.

- Masz rację, ale nie potrafię się od niej uwolnić. Za późno zdałam sobie sprawę z tego, że najlepszą rzeczą jaką zrobiłam, była kłótnia z nią. Potem jak idiotka się z nią pogodziłam...

- To też moja wina, nie tylko twoja. Wszystko potoczyłoby się inaczej, gdybyśmy wszyscy się tobą zaopiekowali, dali ci wsparcie i nie pozwolili być na uboczu. Może nie byłoby tego wszystkiego, przepraszam...

- Daniel ma rację... - wtrąciła Klaudia.

Ania się uśmiechnęła i ze wzruszeniem powiedziała:
- To nie wasza wina. Może wszystko by się potoczyło inaczej, ale tego nie wiemy. Poza tym ważniejsze jest to co będzie, a nie co było...”*Moja przeszłość jest gównem warta**” - dodała cytując jej ulubiony zespół.

Klaudia się uśmiechnęła, a Daniel straszonym głosem powiedział:

- Teraz ci pomożemy wyrwać się ze szponów okrutnego wampira...

Ania roześmiała się głośno. Klaudia i Daniel do niej dołączyli. Chłopak cieszył się z tego, że dziewczyna żyje, że jest tutaj i że w końcu się uśmiecha.

Ania weszła do szatni z uśmiechem na twarzy i iskierkami radości w oczach. Była głodna, a w kurtce zostawiła pieniądze. Miała nadzieję, że nadal tam są i nikt ich nie ukradł. Rozmowa z Danielem i Klaudią poprawiła jej humor oraz dała nadzieję na lepsze jutro. Od dawna wiedziała, że musi się uwolnić od Karoliny, ale teraz miała taką możliwość. Miała szansę na to, by nie być samotną. A wiedziała, że samotność znów doprowadziłaby ją do pojednania z „przyjaciółką” dokładnie tak samo jak ponad rok wcześniej...

Ania skręciła i zauważyła całującą się parę. Oboje zaskoczeni, widząc intruza odskoczyli od siebie. Byli zawstydzeni.

- Sorry! Zaraz... - zaczęła Ania, ale urwała w połowie zdania. Otworzyła szeroko oczy oraz lekko buzię. Była zaskoczona rozpoznając parę. Spojrzała w oczy Mikołaja, który szybko spuścił wzrok i ze wstydem rozglądał się po szatni. Wiedział, że jest w nim

zakochana. Ona wiedziała, że może mieć na oku inną dziewczynę. Jednak nie potrafiła uwierzyć z kim zastała go w tej sytuacji.

- Jak mogłaś? - jęknęła z bólem patrząc na Karolinę, która miała na twarzy swój tryumfalny uśmiech.

- Gdy dwoje ludzi się kocha, chyba mogą być razem? - spytała retorycznie.

- Ale... - Ania nie dokończyła zdania. Wiedziała, że Karolina kłamała z miłością. Wiedziała, że Mikołaj nigdy jej się nie podobał, nawet wyśmiewała się z Ani, kiedy zdradziła jej w kim się zakochała.

- Nie no, nie fochaj się i tak nie byliście razem...

Przecież jesteśmy przyjaciółkami. - Karolina próbowała załagodzić sytuację.

- Byłyśmy – odpowiedziała patrząc jej prosto w oczy.

- Jak to? Chyba nie zamierzasz z powodu takiej błahostki niszczyć naszej przyjaźni? - spytała zaskoczona. Ania nie rozumiała tej dziewczyny. Robiła wszystko, żeby zniszczyć ich „przyjaźń”, a teraz tak nagle o nią walczyła.

- Ty ją zniszczyłaś... jeśli kiedykolwiek istniała, umarła w dniu, w którym ja umierałam – stwierdziła. Na jej twarzy był widoczny ból. Karolina nie odezwała się. Pierwszy raz nie wiedziała co powiedzieć. Brązowooka odwróciła się i ruszyła w kierunku wyjścia.

- Co miałam wtedy zrobić? - spytała.

- Cokolwiek, żeby mnie uratować – krzyknęła zdenerwowana. - Byłaś ze mną, kiedy kupowałam... -

Wzięła głęboki wdech. - Wiedziałas, co chcę zrobić... tak trudno było iść do wychowawcy i mu o tym powiedzieć? Tak trudno było powiadomić moich

rodziców, pedagoga, kogokolwiek?! Czy dla przyjaciółki pięć minut rozmowy to dla ciebie za dużo?
- krzyczała ze łzami w oczach, wyrzucając z siebie wszystkie żale skumulowane przez kilka miesięcy. Mimo że z jej oczu płynęły łzy, poczuła niesamowitą ulgę.

- Byłabyś wściekła – odpowiedziała. Ania roześmiała się udawanym śmiechem, po czym spoważniała.

- Wściekła? Nie rozumiesz!?! Pozwoliłaś mi umrzeć, po prostu odejść! Te cholerne pięć minut mogło mi uratować życie... co z tego, że byłabym wściekła!?! Przeszłoby mi, a potem bym ci dziękowała i wiedziała, że tobie na mnie zależało... że mam przyjaciółkę, której mogę ufać i która jest ze mną na dobre i na złe... Czy zdajesz sobie sprawę z tego, że gdyby mi się udało, nie rozmawiałabyś ze mną teraz? Miałabyś wyrzuty sumienia? To ty zabiłaś mnie i naszą przyjaźń pozwalając mi umrzeć.

Oddychała przyspieszonym tempem. Miała mokre oczy i policzki od łez. Odwróciła się i wybiegła z szatni. Nie reagowała na wołania Karoliny. Miała jej dość. Czowała ulgę, wreszcie czuła się wolna i szczęśliwa jak nigdy dotąd. Czowała, że odcięła się od czegoś, co zabierało jej siłę, szczęście i życie...

- Wiedziałem, że tu będziesz – usłyszała męski głos. Od razu go rozpoznała i na chwilę lekko uśmiechnęła się do siebie. Jednak nie podniosła wzroku ani się nie poruszyła. Mając ukrytą twarz w swoich dłoniach dalej płakała. Chłopak podszedł i klęknął obok dziewczyny. Odsunął jej dłonie, odgarnął jej włosy z twarzy i

spojrzał na zapłakane oczy.

- Co ona ci zrobiła? - spytał szeptem. Jego oczy były wypełnione współczuciem. Odłożył na bok torbę i bułkę, którą przyniósł ze sobą.

- To koniec. - Ania wyszeptała tylko dwa słowa. Z jej oczu zaczęły wypływać kolejne łzy. Daniel przytulił ją i czekał aż dziewczyna się wypłacze. Nic nie mówił.

Czuł, że w tej chwili najważniejsze było to, że nie była sama.

Rozdział 5

Przyjaciele

Późny wieczór. Znudzeni chłopcy oglądali telewizję. Jedynie Timo siedział przed komputerem i z niecierpliwością wpatrywał się w ekran, co chwilę wzdychając. Tina krzątała się w kuchni szykując wszystkim kolację.

Timo wyrzwał na chwilę przez okno, po czym znów spojrzał na monitor i kolejny raz westchnął.

- Kurwa, skończ! - krzyknął Jan. Reszta chłopaków podskoczyła, zaskoczona i wystraszona wybuchem poirytowanego DJ'a.

- Sorry – mruknął raper. Przez chwilę patrzył na chłopaków z zamyśleniem. - Franky, spojrzysz czasem, czy ona już jest? - spytał błagalnie.

- Jasne, przy okazji pocztę sobie sprawdzę – zgodził się i zastąpił przyjaciela. Timo sunąc się jak cień poszedł do kuchni. Gdy zniknął za drzwiami, reszta zespołu spojrzała krzywo na Jana.

- Sorry... to był odruch bezwarunkowy – westchnął, na co wszyscy się roześmiali. - Przepraszę go.

Atmosfera w pokoju od razu zrobiła się weselsza. Juri z Davidem zaczęli o czymś rozmawiać, Linke wziął pilot i przełączył na jakąś stację muzyczną, po czym razem z Janem zaczęli się wydurniać i śpiewać przed ekranem.

Franky czytał maile, a gdy wylogował się z poczty, szeroko się uśmiechnął.

- Timo! Laska od krabów już jest! - zawołał. - Wow... ostra z niej laska – dodał.

- Hej, proszę tu bez takich komentarzy! - wyszczerzył

zęby szczęśliwy brązowooki.

- A dlaczego tak uważasz? - spytał zaciekawiony David.

- Jej opis... „*Ty mały kawałeczku gówna, ty flądro jesteś tak lewa, że aż śmierdzi piekłem**”... zajebisty tekst – powiedział Franky zwalniając miejsce przed komputerem.

- Gdzieś to już słyszałem – stwierdził Christian. - Tylko nie pamiętam gdzie.

- To cytat z piosenki. - Weszła Tina niosąc talerz z kanapkami. - Skoczcie jeszcze któryś po herbatę – poprosiła spoglądając na chłopaków. Juri i David zerwali się i pobiegli do kuchni. Gdy przyszli dziewczyna dodała:

- Cytat z debiutanckiej piosenki mojej imienniczki – uśmiechnęła się tajemniczo do chłopaków. Timo się roześmiał.

- Christina? Nie znam – mruknął David.

- Czekaj... nie będzie to LaFee? Ona ma na imię Christina? - spytał ze zdziwieniem Linke.

- No brawo! A ty myślałeś, że nazywa się wróżka?

Smutna, zmęczona i zrezygnowała Ania weszła na komputer. Na nic nie miała ochoty. Po „kłótni” czy „rozmowie” z Karoliną nie pojawiła się już na żadnej lekcji. Polski przepłakała siedząc przy wejściu na strych, gdzie znalazł ją Daniel. Potem po przerwie, razem wymknęli się ze szkoły i przez godzinę chodzili po parku szczerze rozmawiając o wszystkim. Dziewczyna nie spodziewała się, że w koledze z dzieciństwa znajdzie przyjaciela. Pierwsze miesiące

liceum odsunęły ich od siebie, ale po to, by więc między nimi stała się mocniejsza niż kiedykolwiek wcześniej. Potem zjedli wspólnie hamburgera oraz wypili po jednym piwie. Dopiero później wspólnie pojechali do domu, nie natykając się na nikogo znajomego. Gdy Ania wróciła do domu, wsadziła słuchawki do uszu i załączyła tak głośno muzykę, że aż ją bolały uszy. Siedziała na swoim łóżku i wpatrywała się w ścianę. Tak spędziła trzy godziny. Nie płakała. Nie myślała. Po prostu wyłączyła się skupiając się tylko na muzyce. W końcu poczuła silną potrzebę porozmawiania z kimś. Z kimkolwiek, byleby ją rozbawił, pozwolił zapomnieć o tym co się wydarzyło. Ewentualnie mogłaby jeszcze raz porozmawiać o wydarzeniach ze szkoły, znów się wyzalić, lecz teraz bez łez. Miała nadzieję, że na gadu-gadu będzie Justyna. Niestety rozczarowana zauważyła, że jej przyjaciółki nie było. Ze smutkiem zalogowała się na portalu i ustawiła w opisie cytaty z piosenki, który świetnie opisywał to co czuje do Karoliny.

Timon 21:05

Hej! Co się stało?

Ania spojrzała na wiadomość i się uśmiechnęła. Chciała napisać, że nic ważnego, ale zastanowiła się czy nie warto zaufać nieznanemu chłopakowi. Zeszłego dnia tak dobrze jej się z nim rozmawiało. Postanowiła zaryzykować. Przecież on nie wiedział kim ona jest, więc jak miałoby to jej zaszkodzić? A może chłopak jej pomoże, pocieszy, wesprze dobrym słowem? Opowiedziała mu całą historię. Od początku do końca, niczego nie ukrywając. Zwierzała się pisząc o końcu przyjaźni, której tak naprawdę nigdy nie było.

Pierwsza w nocy. David oglądał film i co chwilę przecierał oczy, starając się nie zasnąć.

- Jeszcze kilka minut – powtarzał sobie. Chciał zobaczyć to do końca, ale obawiał się że zmęczenie z nim wygra i zaśnie nie znając finału historii. Timo, który nadal siedział przed telewizorem, nie miał żadnych oznak zmęczenia. Wytrwale siedział przed komputerem, a czasami na jego twarzy pojawiał się smutek albo gniew. Był bardzo pochłonięty rozmową i emocjonalnie podchodził do tego, co akurat przeczytał na ekranie monitora. Reszta zespołu razem z Tiną już dawno spała.

Po kilkunastu minutach na ekranie telewizora pojawiły się napisy końcowe. David z ulgą wyłączył go i uśmiechnął się. Był z siebie dumny, że wytrzymał do końca.

- Nie idziesz spać? - ziewnął.

- Nie, jeszcze nie – odpowiedział Timo.

- Jeszcze z nią rozmawiasz?

- Ehe...

- O czym tak gadacie?

Timo nie odpowiedział na pytanie. Nie chciał rozpowiadać o problemach dziewczyny, przecież to nie było ważne dla chłopaków. Nie miał też ochoty tego robić, szczególnie, że ona mu *zaufała*.

- Nie musisz mówić... - stwierdził David po chwili milczenia. - Tylko nie siedź za długo. Jutro mamy koncert.

- Mówisz jak moja matka – skrzywił się chłopak.

- Tak jakoś wyszło... - uśmiechnął się. Patrzył jeszcze przez chwilę na przyjaciela, po czym wyszedł z pokoju. Gdy Davida już nie było, Timo się uśmiechnął. Wiedział, że jego przyjacielowi zależy na niemu. I okazywał to w taki zabawny i prosty sposób: troszcząc i martwiąc się o niego jak jego mama. Po tych krótkich rozmyślaniach spoważniał i kontynuował rozmowę z Inną.

Następnego dnia Ania obudziła się bardzo późno. Gdy spojrzała w lustro, przeraziła ją jej opuchnięta twarz i zaczerwienione oczy. Szybko ją spryskała lodowatą wodą, ale to nie wiele pomogło. Spoglądając na swój kuferek z kosmetykami, szybko zabrała się do robienia makijażu. Gdy skończyła, ucieszył ją końcowy efekt. Wyglądała ładnie, naturalnie i nie było żadnych oznak, że choć trochę płakała.

- Nareszcie wstałaś! - Anię rozśmieszyły słowa mamy. Nie spała już od ponad dwudziestu minut, tyle ile wymagał czasu jej make-up. - Ubieraj się, zjedz coś i jedziemy do babci – dodała mama wchodząc do pokoju. Spojrzała na córkę i zastanawiała się, co się stało. Makijaż nie maskował smutku dziewczyny.

- Dobrze, mamó, za kilka minut będę gotowa – odpowiedziała, siląc się na uśmiech. Gdy mama wyszła, Ania zamknęła oczy i westchnęła. Po chwili jeszcze raz spojrzała na lustro i gdy przekonała się, że wszystko jest w porządku, zaczęła się ubierać. Założyła czarne dżinsy i beżową koszulkę z wyszywanymi kwiatkami. Spięła włosy w ładny kok, założyła biżuterię i uznała, że jest

już gotowa. Poszła do kuchni, wepchnęła w siebie kromkę chleba, nie miała ochoty na jedzenie, ale nie chciała żeby rodzice się o nią martwili.

- Wszystko w porządku? - Ania podskoczyła ze strachu, nie spodziewała się tego, że któreś z rodziców się do niej odezwie. Spojrzała z zaskoczeniem na matkę i zastanawiała się co odpowiedzieć.

- Tak, dlaczego pytasz? - skłamała, mając nadzieję, że nie będzie jej wypytywać. Nie miała ochoty do zwierzeń. Nigdy nie zwierzała się rodzicom, po prostu się wstydziła. Wołała porozmawiać o swoich problemach ze znajomymi i przyjaciółmi, niż z rodzicami. Owszem, wiedziała doskonale, że może na nich liczyć, tylko trudno jej było podejść do nich wieczorem i poprosić o rozmowę.

- Przecież widzę, że coś nie gra. - Mama spoglądała na nią z troską.

- Nic mi nie jest – westchnęła poirytowana Ania. Nie chciała już drążyć tego tematu. Bała się, że się znów rozplacze i jej praca spłynie ze łzami. Wołała o tym zapomnieć, odpocząć od smutnych myśli, nie martwiąc się jak to wszystko potoczy się dalej .

- Mnie możesz powiedzieć – drążyła – coś z Karoliną? - Ania spuściła wzrok. Jej rodzice nigdy nie lubili jej „przyjaciółki” i uważali, że to właśnie przez nią się zmieniła i oddaliła nie tylko od klasy, ale w ogóle od ludzi. Byli zaniepokojeni tym, że ona była tak ważna dla niej, ponieważ czuli, że przez tą znajomość jest nieszczęśliwa.

- Tak... przez nią... to zdzira, której nienawidzę. - Wzruszyła ramionami. Trochę jej ulżyło i zaskoczyło ją,

że mama nie zwróciła jej uwagi na brzydkie słowo, które wymówiła. - Widzisz mamo, to koniec. Koniec przyjaźni, której nigdy nie było... Ale już jest w porządku, czuję się lepiej, cieszę się, że się od niej uwolniłam i nie chcę o tym więcej rozmawiać.

- A klasa? Wie?

- Nie wiem, ale jestem pewna, że mi pomogą. Teraz w nich wierzę. Daniel mnie do tego przekonał. Nigdy nie myślałam, że może być tak wspaniałym przyjacielem. - Dziewczyna się uśmiechnęła. Oprócz Daniela znalazła również innego przyjaciela: Timona, kimkolwiek on był. - To jedziemy?

- Jestem zmęczony – marudził Timo. Usiadł przed komputerem i załączył sprzęt.

- To dlaczego nie idziesz spać? - spytała Tina, z rozbawieniem kręcąc głową.

- Chcę sprawdzić, czy Inna coś napisała... - odpowiedział. Szybko zalogował się na stronie i z rozczarowaniem stwierdził, że dziewczyny nie ma i nic mu nie napisała.

- Może jest zajęta? - podsunął Franky.

- Może... - ziewnął. Nadal wpatrywał się w monitor z nadzieją, że ona się pojawi.

- Porozmawiasz z nią jutro – powiedział David. - A teraz idź spać! - rozkazał przyjacielowi i wyłączył komputer. Raper spojrzał na niego ze złością i oburzeniem, ale nic nie powiedział. Wiedział, że jego przyjaciel ma rację. Westchnął, poszedł się umyć, a potem spać.

Rozdział 6 **„Kocham (Panik)”**

- Chyba się zakochałem – oświadczył Timo podczas śniadania. W kuchni siedziała tylko jego siostra. Spojrzała na niego dokładnie mu się przyglądając.
- W tej z neta? - spytała. Mimo że знаła odpowiedź, chciała się upewnić. Chłopak skinął głową.
- Naprawdę fajnie mi się z nią rozmawia. Trochę już o niej wiem i pewnie dowiem się jeszcze więcej. Nasza ostatnia rozmowa... zaufała mi, zwierzyła mi się ze swoich problemów... - zamyślił się na chwilę – nie interesuje mnie to, że nie wiem jak wygląda, ani jak naprawdę się nazywa... i tak ją kocham.
- A może jesteś zauroczony? - spytała nieśmiało bojąc się reakcji brata. Nie potrafiła przewidzieć czy ta znajomość przetrwa próbę czasu i odległości.
- Nie wiem. A może... może to coś więcej? - Timo usiadł naprzeciwko Christiny i spojrzał jej prosto w oczy. - Chciałbym ją lepiej poznać, spotkać się z nią. W końcu z chłopakami planujemy pojechać do Polski, tylko musimy wybrać miejsce, termin...
- Wiem o czym myślisz... A nie boisz się jej reakcji?
- Na to, że jestem sławny? Nawet nie wiem czy zna nasz zespół i czy kiedykolwiek o nas słyszała...
- A może jednak?
- To dowiem się. A nawet jeśli nas zna i lubi, mam nadzieję, że nie jest jedną z tych rozhisteryzowanych, wrzeszczących fanek...
- Timo! Inna już jest! - Franky przerwał ich rozmowę krzycząc z pokoju obok.

- Idę! - odrzyknął i spojrzał przepraszające na siostrę. I tak uważał rozmowę za zakończoną, na ten temat nie miał już nic więcej do dodania. Gdy zobaczył, że Christina się uśmiechnęła, wyszedł z kuchni. Ona tylko westchnęła, ciesząc się, że ta znajomość uszczęśliwia jej jedynego brata. Jednak bała się, że będzie przez nią cierpiał.

- Nie ma go – westchnęła ze smutkiem Ania. Przejrzała foldery z muzyką i ostatecznie wybrała Panik. Kilka dni wcześniej ściągnęła wszystkie piosenki z nowej płyty, żeby móc ich słuchać, czekając aż krążek dotrze do niej z Niemiec.

Uśmiechnęła się słysząc „Ein letztes Mal”. Piosenka była smutna, ale taka prawdziwa, świetnie opisująca jej uczucia względem Karoliny...

*Nie tęsknię za Tobą**

Bała się następnego dnia. Bardzo bała się tego co miało nadejść. Ale mimo wszystko wierzyła, że będzie dobrze.

Timon 9:32

Hej, humorek dziś dopisuje?

Ania spojrzała z uśmiechem na wiadomość.

Zastanawiała się kim naprawdę jest jej przyjaciel. Czym się zajmuje, gdzie mieszka...

Inna 9:33

Jest lepiej... a humorek poprawia mi muzyka ;)

Timon 9:34

Ciesz się to... A czego słuchasz?

Inna 9:35

W tej chwili „Ein letztes Mal”

Timo otworzył usta. Miał nadzieję, że dziewczyna pisze o innej piosence innego wykonawcy.

Inna 9:35

od Panik :)

- Cholera – zaklął, gdy jego modlitwy nie zostały wysłuchane.

- Co jest? - spytał David.

- Ona chyba nas lubi – powiedział załamany.

Timon 9:37

Lubisz ich?

Inna 9:38

Kocham;) A ty?

- Kurde. – Załamany chłopak złapał się za głowę. Tina spojrzała na monitor.

- To się wkopałeś – powiedziała z rozbawieniem. - No i teraz odpowiedz jej na pytanie. Czy lubisz siebie samego i twoich przyjaciół – dodała ze śmiechem. Juri podszedł i również spojrzał na ekran.

- Oby to nie była jedna z tych rozhisteryzowanych, które całują nasze plakaty na dobranoc – skrzywił się. Timo spojrzał na niego z przerażeniem w oczach.

- Zamknij się – powiedział drżącym głosem.

Timon 9:43

Lubię... za co ich tak kochasz?

Ania uśmiechnęła się. Mogła dopisać kolejny punkt do swojej listy ich wspólnych rzeczy, którą zrobiła sobie w głowie. Zastanawiała się, czy on również lubi innych jej ulubionych wykonawców.

Inna 9:44

Za muzykę, oczywiście

Napisała bez wahania. Potem dopisała kilka zdań.

Inna 9:47

Ostatnio opowiadałam Ci o mojej depresji. Właśnie wtedy, w tym najgorszym okresie mojego życia ich poznałam i pokochałam. Ich muzyka dawała mi siłę, sprawiała, że wierzyłam: „nowy dzień się zaczyna, nowa nadzieja”. Teksty są naprawdę świetne, zresztą sam to wiesz:) A muzyka i ogółem całość? Słucham ich od 1,5 roku i nadal mi się nie nudzą i nie mogę się nadziwić, że oni mają taki talent!*

Timo z zaskoczeniem spojrział na jej wypowiedź.

Timon 9:48

Talent? Co masz na myśli?

Był strasznie ciekawy, kogo najbardziej lubi z zespołu, co myśli o każdym z nich.

Inna 9:49

To może opowiem o każdym chłopaku osobno. Zaczęłabym od najmłodszego, ale nie znam ich dat urodzin, a nie chce mi się teraz szukać ich w internecie;

)

- Zaskoczyła mnie.... Myślałam, że zna wszystkie fakty wypisane z gazet, a ona nawet nie wie kto kiedy ma urodziny – popatrzył zdumiony na chłopaków. Zauważył że wokół niego stał cały zespół wraz z siostrą.
- Napisała ci, że kocha was za muzykę – uśmiechnęła się Christina. - To chyba dobrze?
- Tak – odetchnął z ulgą.

Inna 9:51

To może jako pierwszy... hmm... David. Zawsze twierdziłam, że mój brat ma talent, ale jak zobaczyłam na jakimś filmiku, co David wyprawia z klawiszami, po prostu straciłam w to wiarę. Jest niesamowity,

mogłabym słuchać jego gry na okrągło;) Sądzę, że w przyszłości dużo osiągnie. Chociaż najbardziej mnie zatkało, gdy obejrzałam „Ein neuer Tag” z DVD... grać jednocześnie na dwóch instrumentach!? Nie chciałam uwierzyć własnym oczom! Ostatnio też mnie zaskoczył, nie wiedziałam, że ma taki fajny głos i naprawdę tak emocjonalnie zaśpiewał „Bevor du gehst”, że podczas słuchania mam ciarki.

- Za dużo tych komplementów, chyba idę – powiedział z uśmiechem David. Tina zauważyła u niego lekko zaróżowe policzki.

- Nie doceniasz siebie – szepnęła do niego, a on spieknął raka.

Inna 9:53

Christian... poza tym, że w zespole świetnie wymiata i fajnie brzmią jego chórki, to dodatkowo jego solowe kawałki są naprawdę świetne.

- Co tak krótko i czemu nie Linke? - mruknął udając obrażonego. Timo spojrzał rozbawiony na przyjaciela i szybko napisał.

Timon 9:54

Dlaczego piszesz o nim Christian a nie Linke? I jakie jego piosenki lubisz najbardziej?

Inna 9:55

Po nazwisku, to po pysku. A poza tym ma bardzo ładne imię;) A co do piosenek, to kocham „What I lost” - szkoda tylko, że jest taka krótka. Chyba że ja mam jakąś totalnie krótką wersję i nie wyczytałam dłuższej;) Oprócz niej uwielbiam „No hero” i „Never mind”.

Inna 9:57

Juri ;) Zawsze marzyłam, żeby nauczyć się grać na

perkusji, ale jakoś nigdy nic z tego nie wyszło. Uwielbiam ten instrument w piosenkach, a on czasami tak zajeżdża gra, że nie potrafię wyjść z podziwu. Tego nie da się opisać...

- Jak chce to ją tego wszystkiego nauczę – uśmiechnął się.

Inna 9:58

Franky ma tak niesamowity głos, że aż czasami ciarek przez niego dostaję. I bardzo podobają mi się piosenki, które nagrał z Martinem jakimśtam (zawsze zapomnę to nazwisko ;)). W sumie co mogę o nim powiedzieć? To chyba wszystko...

- Ciebie to nazwała po przezwisku – mruknął Linke. Franky się uśmiechnął.

Inna 9:59

Timo...! Byłabym chora, jakbym nie miała swojego ulubieńca;) Uwielbiam jego głos, szczególnie jak nawija tak szybko, że nie jestem w stanie go zrozumieć albo w momentach w których jego śpiew przechodzi w krzyk. To jest naprawdę... mmm... świetne;)

- Jesteś jej ulubieńcem – roześmiał się Franky. Timo zignorował kumpla.

Timon 10:00

A Jan?

Inna 10:02

Jan... podoba mi się to, co wprowadza do muzyki. Jest naprawdę świetny, szczerze mówiąc nigdy wcześniej nie pomyślałabym, że coś takiego może mi się podobać. A jednak podoba i to bardzo;) Nie wyobrażam sobie zespołu bez któregokolwiek z nich. Każdy wnosi tam coś innego, a wszystko daje razem niesamowity i

niepowtarzalny efekt.

Timon 10:03

Ale są porównywani do Linkin Park...

Inna 10:04

Porównywać ich to grzech. Ok, grają ten sam rodzaj muzyki, rock łączony z hip-hopem, ale na Boga! Każdy słyszy, że to coś całkiem innego. Podczas gdy Linkin Park łagodnieją, oni idą w drugą stronę, są coraz to ostrzejsi. I to mi się podoba. Mam nadzieję, że następna płyta będzie jeszcze bardziej ostra i znów mnie zaskoczą:)

Timon 10:05

A tak poza muzyką... który z nich Ci się najbardziej podoba? W sensie wyglądu... i co o nich wiesz?

Inna 10:10

Gdy zaczęłam ich słuchać, nie wiedziałam jak wyglądają. Dopiero po kilku miesiącach stwierdziłam, że lepiej to wiedzieć, gdybym się miała natknąć na ich zdjęcie czy coś. Pooglądałam kilka fotek, na których miałam problem z rozróżnieniem Davida i Christiana. Oni naprawdę są tacy podobni do siebie czy tylko mi się wydaje!?! Ostatnio już nie mam takich problemów, chętnie wysłałabym ich do fryzjera, szczególnie tego drugiego. Franka też, ale jemu najbardziej przydałaby się maszynka do golenia. Jan ma fajne loczki ;) A reszta wygląda ok:)

A co o nich wiem? W zasadzie niewiele. Ledwo pamiętam ich nazwiska, datę urodzin tylko od Timo, bo obchodził je niedawno, a od reszty mam zapisane w kalendarzu... I czytałam coś o tej aferze z producentami czy menadżerami czy i jednym, i drugim... w sumie tyle.

Poznałam ich, kiedy usunęli się w cień, a wiadomo, przez 2 lata gazety się nimi nie interesowały, a nie wyszukiwałam niczego w internecie.

Timo się roześmiał. Cieszył go jej stosunek do zespołu. Po tym co napisała, był pewny, że interesuje ją tylko ich muzyka.

- Co się tak śmiejesz? - spytał David, którego już irytowały dzikie rechoty przyjaciela. Wszyscy już dawno powrócili do swoich zajęć.

- Czasami miała problem z rozróżnieniem ciebie i Linke'go – śmiał się – I chciałyby was obu wysłać do fryzjera. I powiedziała, że Frankowi przydałaby się maszynka do golenia.

- W tym akurat ma rację – roześmiał się Juri.

- Co zazdrościsz mi? - spytał Franky spoglądając na niego wyzywająco.

- Czego? Tego, że wyglądasz jak jakiś menel?
Chłopcy zatrzęśli się od śmiechu.

Rozdział 7

„Zostań moją dziewczyną”

Dni mijały bardzo szybko. Ania i Karolina odzywały się do siebie, tylko wtedy gdy były do tego zmuszane. A takie sytuacje zdarzały się bardzo rzadko. Brązowooka nadal miała żal o to, że Karolina utrzymywała w tajemnicy związek z Mikołajem. Gdyby jej powiedziała, pewnie nie byłaby zła. Życzyłaby im szczęścia, mimo własnego bólu. To, że Mikołaj jej nie kochał, nie oznaczało, że nie może być z inną. Wręcz przeciwnie. Ania chciała, żeby on był szczęśliwy. Z kimkolwiek, nawet Karoliną. Ale te tajemnice bardzo ją zabolowały. Karolina obraziła się na Anię za jej słowa. Wiedziała, co była przyjaciółką miała na myśli, ale nie zdawała sobie z tego sprawy. Myślała, że wszystko między nimi było ok. Owszem, sama popełniła kilka błędów, była czasami wredna, ale zabolowało ją to, że Ania przez ponad rok udawała szczerą przyjaźń między nimi, podczas gdy tak nie było. Karolina była wściekła i chciała się zemścić na dziewczynie. Chciała jej zadać ogromny ból, bo to jak cierpi sprawiało jej ogromną radość. Zauważyła to, gdy widziała jej łzy w oczach, gdy nakryła ją z Mikołajem. Jeszcze nie wiedziała co dokładnie robi, ale była pewna, że wkrótce coś wymyśli.

Ania słusznie wierzyła w klasę. Mimo że kiedyś ją olali, nie pomogli, teraz się zmienili. Nigdy nie była sama czy to na przerwie czy lekcji. Zawsze miała z kim porozmawiać, pośmiać się, czy być w grupie gdy robili jakąś pracę. Ania zastanawiała się ile wkładu w to miał Daniel i jak długo musiał prosić wszystkich, by jej

pomogli.

Na lekcji niemieckiego znów pracowali w kilkusobowych grupach. Mieli do zrobienia bardzo proste zadania, z którym Ania poradziła sobie w ciągu kilku minut. Dzięki rozmowom z Timonem, zaczęła dużo lepiej mówić po niemiecku. Oceny też miała lepsze, ponieważ chłopak sprawdzał jej wszystkie zadania domowe.

- Za dwa tygodnie w naszej szkole odbędzie się konkurs piosenki niemieckiej. - Nauczycielka przerwała im pracę nad zadaniami. Połowa osób będących w klasie jęknęło z niechęcią. Nie chcieli znów wydurniać się na scenie. Ania natomiast się uśmiechnęła. Znała wiele zespołów niemieckich i była pewna, że mogłaby zaproponować coś *normalnego*.

- Klasa która wygra konkurs dostanie dodatkowy dzień na wycieczkę. A nagrodą za drugie miejsce jest dzień bez pytania – dodała nauczycielka, dzięki czemu wszyscy się uśmiechnęli, mając nadzieję, że to właśnie oni zdobędą nagrodę. - W tym roku wymyślono dodatkową zasadę. Piosenkę ma zaśpiewać wylosowana przez samorząd szkolny osoba. Nie ważne czy sama zaśpiewa piosenkę czy z kimś. Nie może śpiewać tylko w chórkach.

Wszyscy spojrzeli na siebie. Z jednej strony zasada była fajna, dzięki temu problem, kto ma występować znika, ale znów zmuszanie kogoś do śpiewania było nie fair. Szczególnie jeśli ta osoba nie była obdarzona talentem wokalnym.

- Kto śpiewa w naszej klasie? - spytała Klaudia. Miała ładny głos, więc dla niej zaśpiewanie czegokolwiek nie

sprawiłoby większego problemu.

- Kto z was ma numer dziesięć? - spytała nauczycielka na kartkę. Ania spojrzała na nauczycielkę zaskoczona. Nie potrafiła śpiewać, miała okropny głos i strasznie fałszowała.

- Ja – odpowiedziała zrozpaczona.

- Za dwa tygodnie będziemy w Polsce! - krzyknął Franky do śpiącego Timo. - Już wszystko zostało zaplanowane!

- Cieszę się... - odpowiedział senny. Rozmowy z Inną po nocach, próby, koncerty dawały mu w kość. W każdą wolną chwilę spał.

- Dostaliśmy propozycję – powiedział menedżer zespołu wchodząc do pokoju. Mężczyzna pomagał chłopakom w organizowaniu koncertów, występów, wywiadów, pomagał im promować płytę.

- Jaką? - spytał z ciekawością Juri.

- Chcielibyście przez jeden dzień zobaczyć jak wygląda polska szkoła? Wiem, że nie przepadacie ogółem za szkołą – tu spojrzał na Timo – ale to może być ciekawym doświadczeniem. Szczególnie, że w Polsce nie jesteście specjalnie rozpoznawani, więc pewnie większość uczniów nie będzie miała pojęcia kim jesteście. A poza tym to jest liceum, gdzie chodzą prawie dorośli ludzie, więc powinni się normalnie zachowywać... To jak, zgadzacie się?

Chłopcy spojrzeli na siebie. Każdy z nich był ciekawy jak wygląda szkoła w Polsce. Spojrzeli na siebie.

- Oczywiście – odpowiedzieli zgodnym chórkciem, po

czym się roześmiali.

- W dzień, w którym tam będziecie, odbędzie się szkolny konkurs piosenki niemieckiej. Wejdziecie w skład jury – puścił do nich oko. Timo się uśmiechnął. Miał nadzieję, że to ta sama szkoła, do której chodzi Inna...

- Ja. Nie. Umiem. Śpiewać! - Akcentując każde słowo, wyrzuciła z siebie to, co chciała powiedzieć w czasie lekcji. Ale powstrzymała i gdy tylko nauczycielka opuściła salę, Ania dawała upust swojej rozpacz. - Nie potrafię! To masakra! Ja sama siebie nie potrafię słuchać gdy śpiewam!

- Dasz radę. Wybierz jakąś prostą piosenkę – doradził jej Daniel. - Na przykład od LaFee czy Eisblume... albo Panik... może oni mają coś łatwego?

Ania spojrzała na przyjaciela. Uśmiechnęła się szeroko.

- Daniel! Jesteś genialny! - krzyknęła i rzuciła się na niego, po czym pocałowała w policzek. Dzięki niemu wpadła na wspólny pomysł.

- Klaudia! Czekaj! - zawołała do koleżanki wybiegając na korytarz. Dziewczyna od razu stanęła, domyśliła się, że Ania poprosi ją o pomoc.

- Zaśpiewałabyś ze mną? Możemy zaśpiewać „Lass mich fallen” od Panik. Ty byś śpiewała, a ja rapowałam! - powiedziała błagalnym głosem, robiąc słodkie oczy.

- Łatwa ona jest? - spytała Klaudia. Mimo że miała pisać maturę z niemieckiego, obawiała się, że z trudniejszym tekstem mogłaby sobie nie poradzić.

- Prosta. Chcesz ją posłuchać? Mam na mp3! -

uśmiechnęła się wyciągając słuchawki z kieszeni. Po chwili je rozwinęła i jedną słuchawkę podała Klaudii, a drugą włożyła do ucha. Po chwili załączyła piosenkę, której ostatnio bardzo często słuchała. Po trzech minutach stania w miejscu i wyczekujących spojrzeć kilku osób z klasy, Klaudia stwierdziła:

- Racja, chyba nie będzie problemów z jej zaśpiewaniem. Podeślij mi potem tekst.

- Dzięki! Jesteś kochana! - Ania odetchnęła z ulgą.

- A tak w ogóle... fajna ta piosenka. Skąd ją wytrzasnęłaś? - spytała z szerokim uśmiechem. Ania odwzajemniła uśmiech, wiedząc, że to było tylko pytanie retoryczne. Wszyscy się ruszyli i poszli na kolejną lekcję.

Całe popołudnie Ania spędziła na wyszukiwaniu instrumentalnej wersji tej piosenki. Niestety kilka godzin szukania nie dawało żadnych rezultatów. W pewnym momencie chciała napisać maila do chłopaków, ale bała się, że zignorują wiadomość albo nie wyślą jej na czas.

Timon 19:55

Hej! Co tam?

Ania uśmiechnęła się widząc wiadomość od przyjaciela.

Inna 19:56

Poddaję się...

Timo spojrział zdziwiony na jej odpowiedź. Nie wiedział co o niej myśleć.

Timon 19:57

Co się stało? Coś nie tak w szkole?

Inna 19:59

Ogółem wszystko w porządku, tylko... w naszej szkole urządzają konkurs piosenki niemieckiej i mnie wrobili w śpiewanie...

Timon 20:00

Więc w czym problem?

Inna 20:02

Ja nie potrafię śpiewać! Śpiewam naprawdę okropnie! To jest horror, masakra! Na szczęście poprosiłam koleżankę, która od razu się zgodziła, żeby zaśpiewała ze mną. No i mamy wybrane „Lass mich fallen”. Wiesz, ja pobawię się Timo, może rapowanie wyjdzie mi trochę lepiej od śpiewania... tylko teraz nie potrafię znaleźć instrumentalnej wersji tej piosenki, o ile taka w ogóle istnieje...

- Chłopcy, dałoby się zrobić instrumentalną wersję „Lass mich fallen”? - spytał Timo. Jego przyjaciele oderwali się od swoich zajęć i spojrzeli na niego.

- Jasne, zapisywaliśmy kopię przed nagraniem waszych wokali. Powinna być w studiu na komputerze. A po co ci? - poinformował go David.

- Inna potrzebuje – odpowiedział z uśmiechem. Chłopcy się roześmiali.

- Jak my cię o coś prosimy, to musimy czekać dnie aż ruszysz swoje dupsko, a jak nieznajoma laska czegoś od ciebie chce, to od razu lecisz jej pomóc – dodał Jan.

Timo tylko wzruszył ramionami.

- Ja też was kocham – powiedział. Jan jako jedyny się roześmiał.

Timon 20:06

Jutro ją będziesz miała. Zalatwię i prześlę Ci.

Inna 20:07

*Serio!? Jak ją załatwisz!? I jak mogę Ci się
odwdzięczyć?*

Ania zaczęła skakać po pokoju z radości.

Timon 20:08

Jest jedna sprawa...

Chłopak przed monitorem zaczął drżeć. Nie wierzył, że to robi, ale wiedział, że bardzo tego pragnie.

Inna 20:09

Jaka?

Timo zamknął oczy. Po chwili je otworzył, wystukał kilka liter i wysłał. Z niecierpliwością czekał na jej odpowiedź. Serce biło mu strasznie szybko. Był strasznie zdenerwowany, z jednej strony cieszył się, że to napisał, a z drugiej bał się, że jeszcze za wcześnie i relacje między nim a dziewczyną się zmieniają na gorsze.

Timon 20:11

Zostań moją dziewczyną

Rozdział 8

Konkurs

Ania nie wiedziała co odpisać. Była zaskoczona. Owszem, fajnie jej się z nim rozmawiało, ale żeby zostać parą? Przecież ona nawet nie wiedziała jak naprawdę chłopak miał na imię, kim był! I kiedy się spotkają pierwszy raz? Przecież dzieliło ich tyle kilometrów!

Jednak mimo tego wszystkiego, chciała się zgodzić. Mimo że znała go tylko z internetu, czuła do niego coś więcej niż tylko sympatię. Nadal się wahała i nie wiedziała co odpisać. Bijąc się z myślami, milczała dopóki nie zobaczyła jego nowej wiadomości.

Timon 20:12

Wiem, że znamy się tylko z internetu, ale ja po prostu zakochałem się w Tobie. W takiej jaką poznałem Cię do tej pory. Za dwa tygodnie mamy szansę się spotkać. Jadę do Polski i będę w jakimś mieście niedaleko Katowic (niestety nie pamiętam jak się nazywa, dowiem się i Ci napiszę). Jeśli nie chcesz albo potrzebujesz czasu do namysłu, możemy po prostu udawać, że nie zadałem tego pytania...

Ania spojrzała na tekst z uśmiechem. Cieszyła ją miła perspektywa spotkania się z chłopakiem. Miała nadzieję że po wielu nieszczęściach, które ją ostatnio dotknęły, należy jej się jakaś miła, radosna odmiana. Nie była szczęśliwa tylko dlatego, że tajemniczy Timon ma przyjechać do niej, ale również bardzo się cieszyła, bo jej ulubiony zespół miał zagrać koncert pierwszy raz w Polsce.

Inna 20:14

Będziesz w Polsce?

Timon 20:15

Tak:)

Inna 20:16

Tak:)

Timon 20:17

Co tak?

Napisał lekko zdezorientowany.

Inna 20:18

Zostanę Twoją dziewczyną:)

Timo wstał z krzesła i radośnie krzycząc, zaczął skakać po całym pokoju.

- Kocham was! - krzyczał i w wielkiej euforii przytulił każdego chłopaka. Nie wiedział, że Ania również skacze z radości w swoim pokoju.

- Co się stało? - spytał David patrząc na niego jak na wariata. Franky spojrział na monitor komputera, podejrzewając co mogło się stać.

- Ty wariacie – zaśmiał się i poklepał przyjaciela po plecach.

- Mam dziewczynę – powiedział spokojniej Timo.

Chłopcy się roześmiali.

Inna 20:22

No to jesteśmy parą... Mogę z tej okazji poznać Twoje prawdziwe imię?

Timon 20:23

Jasne;) Timo;) Czasami piszą Thimo, czego nie znoszę;]

A Twoje?

Inna 20:24

Anna, ale i tak wszyscy mówią mi Ania:)

Timon 20:25

Mam szczęście;) To jedno z niewielu polskich imion, które potrafię poprawnie wymówić;)

Dwa dni później dziewczyny rozpoczęły próby. Ania nadal zastanawiała się, skąd Timo miał instrumentalną wersję piosenki. Rozśmieszało ją to, że miał dokładnie tak samo na imię jak raper z Panik.

- Bardzo ładnie, dziewczyny – pochwaliła je nauczycielka niemieckiego. Obie póki co, nadal korzystały z tekstów, ale szybko uczyły się go na pamięć.

- Dziękuję – uśmiechnęła się Ania.

- Pani S. mówiła mi dzisiaj, że na konkursie będziemy mieć gości z Niemiec. Jacyś muzycy czy ktoś... w każdym razie sławni w Niemczech – dodała nauczycielka.

- O cholercia, ten stres – roześmiała się Klaudia. - Będzie spoko, chyba że to będą ci kolesie, których piosenkę śpiewamy - dodała śmiejąc się.

- Co jest mało prawdopodobne – stwierdziła Ania. Panik w jej szkole? Niemożliwe. Szczególnie, że czytała, że nie znoszą szkoły i mają z niej złe wspomnienia.

- Naprawdę nie wiem. Zawsze wlatuje mi to jednym uchem, a wylatuje drugim. W każdym razie będą chcieli przyjrzeć się polskiej szkole, lekcjom i podzielić się na dwie grupy. Jedna będzie chodziła z klasą 3A, a druga z waszą. I tu mam prośbę... obie zdajecie maturę z niemieckiego, zaopiekujcie się nimi – powiedziała, Ani wydawało się, że błagalnie.

- Nie ma problemu – powiedziała Ania. Dzięki internetowym rozmowom pogłębiła znajomość niemieckiego i była pewna, że jakoś dogada się z gośćmi.
- Dzięki. Jak się dogadacie, dostaniecie dodatkowe szóstki z niemieckiego – uśmiechnęła się nauczycielka. Dziewczyny podskoczyły z radości. Dodatkowe oceny zawsze były przydatne.

- Jesteście parą?! - wykrzyknęła Justyna. Ania się uśmiechnęła. W końcu obie znalazły czas, by się spotkać, porozmawiać i pójść na spacer.
- Tak. Ma na imię Timo.
- To tak jak ten z tego zespołu – zauważyła.
- Tak, ale to tylko zbieg okoliczności... przecież w Niemczech jest wielu chłopców o tym imieniu – stwierdziła Ania. - Tylko zastanawia mnie jedno...
- Co? - Justyna spojrzała na przyjaciółkę.
- Dlaczego nie chce wiedzieć jak ja wyglądam i nie chce mi posłać swojego zdjęcia – wzruszyła ramiona.
- Może to jakiś totalny brzydal i wiedział, że jeśli ty mu pošlesz swoją fotkę to i on będzie musiał ci posłać swoją. - podsunęła Justyna.
- Myślisz? Dla mnie wygląd nie jest ważny. Fajnie mi się z nim rozmawia, mogę mu zaufać i dlatego się zgodziłam... oby nie okazało się, że to jakiś pięćdziesięcioletni zboczeniec. - Ania spojrzała wielkimi oczami na przyjaciółkę, udając że jest przerażona. Po chwili obie się roześmiały.
- Nie wiem. Zobaczysz gdy przyjedzie. Poza tym

spotkacie się w Miko albo w Katowicach, czyż nie? I tam jest zawsze tłum ludzi, a ty znasz te tereny, więc zawsze będziesz mogła uciec – stwierdziła Justyna.
- No tak, masz racje. Nas ne dogonyat!* - Ponownie wybuchnęły śmiechem.

Dwa tygodnie minęły bardzo szybko. Był już ostatni dzień października, dzień w którym miał się odbyć konkurs niemieckiej piosenki i wszyscy mieli poznać tajemniczych gości z Niemiec. Wieczorem na Anię czekał wymarzony koncert Panik, a następnego dnia miała spotkanie ze swoim chłopakiem. Miała się dowiedzieć jak on wygląda, co ostatnio zaczęło ją to coraz bardziej interesować. Prosiła go o zdjęcie, ale chłopak nie chciał jej go dawać, mówiąc że dowie się dlaczego, dopiero gdy się spotkają. Trochę to przerażało Anię. Miała nadzieję, że żarty które mówiła przy Justynie się nie urzeczywistnią. Nie chciała spotkać na miejscu dorosłego, napalonego człowieka, który chciał jej coś zrobić.

- Ania, wszystko ok? - spytała Klaudia, gdy zobaczyła, jak Ania wzdryga się z obrzydzeniem. Dziewczyna przerwała rozmyślenia o randce.

- Tak... po prostu ostatnio nie najlepiej się czuję – stwierdziła zgodnie z prawdą, co było po niej widać. Miała sińce pod oczami, których nie potrafiła zatuszować korektorem i co chwilę się zamyślała.

- Witam wszystkich zgromadzonych! - rozniósł się głos nauczycielki. Ania i Klaudia spojrzały na siebie. Siedziały za kulisami sceny, ostatni raz czytając tekst,

czy na pewno wszystko dobrze zapamiętały. Podczas gdy cała szkoła знаła już gości, one nie spieszyły się do ich poznania.

- Boję się – mruknęła Ania przeglądając się w lusterku. Sprawdzała czy nie rozmazał się jej makijaż. Poprawiła swoją koszulkę, na której było zdjęcie Panik z przodu, a z tyłu ich logo. Lubiła ją nosić, bo była wygodna, a poza tym śpiewały ich piosenkę, więc uznała, że będzie pasować. Była tak zestresowana, że nie słyszała tego, co nauczycielka mówiła o gościach. Nie lubiła publicznych występów, była zbyt nieśmiała na nie.

- Gotowe? - spytał Daniel, który stał razem z nimi. On i kilka innych osób miało śpiewać w chórkach bardzo ambitny tekst: „eeeeoo”.

- Taak – powiedziała, a głos jej drżał. Wzięła kilka głębokich wdechów.

- Jako pierwsza wystąpi klasa 3D! - usłyszała.

- Wszystko będzie dobrze – powiedziała Ania, wspólnie złapali się za ręce i kiedy usłyszeli pierwsze nuty piosenki, wyszli na scenę. Klaudia zaczęła śpiewać. Ania rozejrzała się po auli patrząc na całą szkołę, a potem spojrzała na jury i gości z Niemiec. Skamieniała gdy zobaczyła sześciu chłopaków uważnie obserwujących to, co dzieje się na scenie. Nie mogła uwierzyć w to, co widziała. Cieszyła się, że Klaudia śpiewała niczego nieświadoma. Miała nadzieję, że w trakcie występu nie dojrzy w ludziach na koszulce i tych siedzących w jury podobieństwa. Ania spojrzała na zdjęcie na jej piersi i spojrzała jeszcze raz na chłopców. Nie śniła. Oni tam naprawdę byli.

- Cholera – zakłęła cicho, ale mimo to Daniel ją

usłyszał. Wzięła głęboki wdech i dłużej na nich nie patrząc zaczęła rapować. Starła się nie zwracać na nich uwagi. Wyobraziła sobie, że jest na próbie z Klaudią, a wokół niej są tylko osoby które z nimi śpiewały. Wmówiła sobie, że nie ma jury ani publiczności, co dało jej więcej pewności siebie. Kiedy skończył się refren, spojrzała znów w ich stronę. Nie mogła się temu oprzeć. Oni siedzieli i z zaciekawieniem na nią spoglądali.

Po co ja dziś ubrałam tę koszulkę?, pomyślała zawstydzona. Na koncercie to nie miało być niczym nadzwyczajnym, wiedziała, że wiele dziewczyn założy podobne t-shirty. Ale w szkole była ich jedyną fanką. Dopiero dzięki niej zespół, a raczej ich muzykę poznało kilka osób, ale nikt nie zwracał uwagi na to jak wyglądają.

- „*Es ist mir scheiss egal*” - Ania zaczęła swój ulubiony fragment piosenki. Nadal patrzyła na chłopaków. Timo się uśmiechał, na co Ani szybciej zabiło serce. Pozostali chłopcy słuchali jej z zaciekawieniem.

Polska szkoła niczym się nie różniła od tych w Niemczech. Poza tym, że nie rozumiałem co ludzie mówią wokół mnie. Czasami wylapywałem pojedyncze słówka czy zdania, ale nic poza tym. Zdałem sobie sprawę z tego, że nie znam potocznego języka i ludzie mówili trochę za szybko, by wychwycić znajome słowa. Postanowiłem poprosić Anię, by nauczyła mnie potocznych zwrotów. Siedziałem na auli razem z

przyjaciółmi. Za nami zgromadzili się wszyscy uczniowie. Siedzieliśmy przy specjalnych stołach, obok nas zasiadało jeszcze kilka osób. Domyśliłem się, że my wszyscy jesteśmy jury, ale nie wiedziałem kim są pozostali. Zapewne byli nauczycielami, ale tego mogłem się tylko domyślać.

- Jako pierwsza wystąpi klasa 3D! - powiedziała pani S., która nam zaproponowała dzień w tej szkole. Byłem z siebie dumny, że zrozumiałem całe zdanie. Serce mocniej mi zabiło. Właśnie miałem się dowiedzieć, czy to była szkoła do której chodzi Ania. Gdy usłyszałem początek naszej piosenki „Lass mich fallen” byłem tego pewny. Z niecierpliwością patrzyłem na scenę.

Na początek wyszła czarnowłosa dziewczyna, która zaczęła śpiewać. Wiedziałem, że to nie była ona. Za nią wyszła druga dziewczyna. Zauważyłem ciemnoblonde włosy z uroczyimi lokami, które kojarzyły mi się z fryzurą LaFee z początku jej kariery. Wiedziałem, że Ania była jej fanką, ale nie wiedziałem, że inspirowuje się nią, co było zauważalne i urocze.

Wpatrywałem się w nią, patrząc jaka jest piękna. Najpierw rozejrzała się po uczniach, a potem zobaczyłem jej brązowe oczy, którymi patrzyła na nas. W ogóle się nie poruszała, a jej twarz wyrażała zdumienie. Dopiero po chwili zauważyłem koszulkę, którą miała ubraną. Na przodzie było zdjęcie moje i chłopaków, z jednej sesji, które były robione nie tak dawno temu. Gdy później się odwróciła zobaczyłem nasze duże logo.

- To ona – szepnąłem. Franky spojrział na mnie z uśmiechem.

- W koszulce z nami? - spytał upewniając się. Skinąłem głową. Poczulem na sobie spojrzenia reszty chłopaków.
- Ładna – skomentował David. - I chyba nieśmiała...
dlaczego ona ma takie podbite oczy?
Przyjrzałem się jej twarzy. Faktycznie miała ciemne sińce pod oczami. Zastanawiałem się, czy może źle spała, ale nic mi o tym nie mówiła. A może tak stanowczo odmówiłem jej posłania swojego zdjęcia, że zastanawia się czy nie jestem jakimś oblesnym staruchem, chcącym ją wykorzystać?

Zauważyłam, że chłopcy zaczęli rozmawiać między sobą. Na okrągło spoglądali raz na Timo, raz na mnie. A on cały czas patrzył się na mnie, dziwnie mi się przyglądając. Timo... mój chłopak też się tak nazywał... a jeśli to TEN Timo? Nie, to niemożliwe, głupia jesteś... Pewnie patrzą się na mnie bo mam koszulkę z ich zdjęciem i logo. I śpiewam ich piosenkę. I pewnie dyskutują czy dorównuję Timo w jego kwestiach. Albo że na kilometr widać, że jestem ich fanką i może zastanawiają się czy zaczną krzyczeć, rzucę się na nich jak dzikuska, czy coś...
W końcu skończyła się piosenka. Byłam pewna, że w najbliższym czasie nie będę jej słuchać, ponieważ za bardzo będzie przypominać mi te stresujące chwile. Z ulgą odłożyłam mikrofon i na drżących nogach zeszałam ze sceny. Usiadłam na krześle, gdzieś w połowie auli. Idealne miejsce do obserwowania chłopaków, nie będąc samą obserwowaną.
Noty od sędziów były bardzo wysokie. Cały zespół dał

nam maksymalne oceny, pewnie dlatego, że to ich piosenka.

- Stało się coś? - spytała się Klaudia. W ciągu ostatnich dni tak dobrze mnie poznała, że świetnie wyczuwała moje uczucia.

- Nie domyśliłaś się? - roześmiałam się.

- Czego?

- Że śpiewałyśmy ICH – wskazałam na szóstkę chłopaków – piosenkę.

- CO?! - Krzyknęła zaskoczona Klaudia. Połowa auli zaczęła się na nas patrzeć. Kątem oka zauważyłam, że chłopcy z Panik również i dodatkowo ze śmiechem.

- Żartujesz – powiedziała ciszej.

- Nie... czuję jak idiotka. Cholera, że też musiałam dziś założyć tę przekłętą koszulkę! - wyszeptałam. Klaudia spojrzała na zdjęcie, a potem przyjrzała się chłopakom. Zaczęła się śmiać. Dołączyłam do niej. To była bardzo dziwna i śmieszna sytuacja. A śmiech pomagał mi się odstresować. Znów spojrzałam na chłopców. Wszyscy słuchali następnej klasy, z wyjątkiem jednego, który patrzył się na mnie. Jego brązowe oczy spoglądały prosto w moje. To był Timo.

Rozdział 9

„Tego nie powiedziałem”

Po wystąpieniu wszystkich klas nastąpiło podsumowanie punktów. W końcu pojawiły się wyniki, które wskazywały na to, że wygrała klasa 3D.

- Super – ucieszyła się Ania i razem z Klaudią weszły na scenę z uśmiechami.

- Niech zwycięzcy zaśpiewają jeszcze raz! - krzyknął Timo bezbłędną polszczyzną patrząc z uśmiechem na dziewczyny. Ania spojrzała na niego morderczym wzrokiem. Była pewna, że chłopak się z niej nabijał. Jednak wszyscy w auli uznali pomysł za bardzo dobry i zaczęli krzyczeć, by dziewczyny zaśpiewały. Poddając się wzięły mikrofony. Chórek wstał z krzesel i wszedł na scenę stając za dziewczynami. Znow rozpoczęła się piosenka. Klaudia mimo większego stresu – już wiedziała kim są chłopcy – dała sobie świetnie rację. Anię zmobilizowała wygrana i obecność chłopaków i zaśpiewała jeszcze lepiej. Po trzech minutach występu zadzwonił dzwonek oznajmiający przerwę i wszyscy uczniowie wybiegli na korytarz. W auli zostało kilka osób.

- Dobrze – powiedziała pani S. z uśmiechem. Spojrzała na gości, a potem na dziewczyny. - Podzieliliście się na dwie grupy? - spytała chłopaków. Skinęli głową.

- Ja, David i Jan chcemy iść z nią – powiedział Timo wskazując głową na Anię. Chłopcy uśmiechnęli się do siebie. Wszyscy wiedzieli, że chciał obserwować dziewczynę. To była świetna okazja, by ją poznać.

- Może być, dziewczyny? - spytała pani S. Anię,

Klaudię i Beatę z 3A.

- Mnie to obojętne – odpowiedziała Ania po niemiecku, bardziej akcentując ostatnie słowo. Cały czas patrzyła na Timo.

- Umiesz mówić po niemiecku? - spytał z uśmiechem Franky irytując tym dziewczynę. Spojrzała na niego i ze złością warknęła.

- Nie, mówię po chińsku i rusku.... oczywiście, że umiem.

Wszyscy obecni się roześmiali. Zadzwonił dzwonek.

- Idziemy? Trochę będziecie rozumieć, mamy niemiecki – oznajmiła patrząc na Timo, Davida i Jana.

- A ty Beata, co masz? - spytała pani S.

- Angielski. Nie powinno być źle – odpowiedziała i wszyscy się rozeszli.

Klaudia czuła się skrępowana przy chłopakach, nawet jeśli było ich już tylko trzech. Ania była lekko zawstydzona i trochę zła. Na nich – za ten bis – i na siebie, że znów odpowiedziała agresją i ironią.

- Taka już jestem – mruknęła pod nosem. Klaudia się roześmiała. Chłopcy spojrzeli na dziewczyny, a potem David błagalnym wzrokiem spojrzął na Timo. On tylko pokręcił przecząco głową, dając do zrozumienia, że nie usłyszał albo nie zrozumiał słów dziewczyny.

- Jesteśmy – powiedziała Klaudia, lekko się jękając. Weszły do sali. Wszyscy spojrzeli na chłopców. Gdy tylko usłyszeli nazwę zespołu, wiedzieli kim są. Ania bardzo dużo im o nich opowiadała i zachwycała się ich muzyką.

Lekcja miała trochę inny przebieg niż normalnie.

Najpierw wszyscy gratulowali Ani i Klaudii wygranej. Również nauczycielka stwierdziła, że jest z nich dumna.

- Ja też... yyy... - Timo zaczął intensywnie myśleć – gratuluję! - dodał, gdy przypomniało mu się odpowiednie słówko. Wszyscy spojrzeli na niego zaskoczeni.

- Mówię trochę po polsku – powiedział. Bał się, że się pomyli i zrobi z siebie idiotę. Poza lekcjami, na których uczył się tego języka, jeszcze nigdy się nim nie porozumiewał mówiąc. Do tej pory tylko pisał po polsku.

Potem chłopcy opowiadali o sobie przez 10 minut. Dopiero następnie zaczęli właściwy temat. Ania nie mogła się zbytnio skupić na lekcji. Ławki były ułożone w półokręgu, ona siedziała na jednym końcu, tuż przy drzwiach, a chłopcy z drugiej strony – naprzeciwko niej. Cała trójka patrzyła się głównie na nią. Szczególnie Timo, co ją bardzo rozpraszało.

- Aniu, a ty czym się interesujesz? - Lekcja była o hobby, z czego Ania się cieszyła. Nie miała trudności w rozmawianiu o swoich zainteresowaniach po niemiecku.

- Uwielbiam słuchać muzyki - odpowiedziała.

- Jakiej? - To pytanie zadał Jan. Nauczycielka dała im zezwolenie na zadawanie pytań, by mogli bardziej poznać polską młodzież.

- Różnej. Zarówno popu jak i hip-hopu. Najbardziej lubię słuchać rocka i jego odmian oraz metalu. I różne crossovery. Nienawidzę techna i house'u.

- A jakie są twoje ulubione zespoły, wykonawcy? - spytał David. Daniel spojrział ze zdziwieniem to na

chłopaków to na Anię.

- Oprócz was, czego się pewnie domyśliliście, lubię LaFee, Eisblume, Fräulein Wunder, Debbie rockt! i kilka innych. Z polskich uwielbiam Agnieszkę Chylińską, lubię Ewę Farnę, Nefer i EastWest Rockers. A tak poza tym to jeszcze Linkin Park, Green Day, Lordi i pojedyncze piosenki różnych wykonawców – odpowiedziała.

- A za co lubisz Panik? - To pytanie zadała nauczycielka.

- Za dużo do mówienia. Lekcji mogłoby zabraknąć. - Wszyscy, którzy zrozumieli jej wypowiedź, zaczęli się śmiać.

- Są przystojni, słodcy i ładnie wychodzą na zdjęciach... - powiedziała Ania ze śmiechem. - Dobra, żartuję. Lubię ich za muzykę. Oni mają chol... yyy... wielki talent – nie chciała zakląć przy nauczycielce. - I grają świetną muzykę. To tak w skrócie.

- To uważasz, że nie jesteśmy przystojni? - Timo spojrzał jej prosto w oczy.

- Kwestia gustu... - zaśmiała się Ania. - Ty to jeszcze ujdiesz – nabijała się z nich – ale Davida, tylko się nie obrażaj i Christiana najchętniej bym wysłała do fryzjera... nie, zaprowadziłabym za rączkę. No i Jan, żeby nie czuł się pokrzywdzony... - DJ uśmiechnął się czekając na słowa brązowookiej. - Wybacz, ale podobają mi się tylko chłopcy z brązowymi oczami. - Uśmiechnęła się przepraszająco.

- To ja ci się podobam! - krzyknął Timo. Nauczycielka spojrzała na niego i nie potrafiła powstrzymać się od śmiechu.

- Tego nie powiedziałam. Poprawka: podobają mi się tylko niektórzy chłopcy z brązowymi oczami – odpowiedziała. Timo nadal się uśmiechał, ale David wyczuł, że trochę popsuł mu się humor. Spojrzał na niego i szepnął:

- Przecież wiesz, że się z nas nabija.

- Tego nie powiedziałam – usłyszałem i zrobiło mi się smutno. Czyli ja się jej nie podobam? Nadal miałem na twarzy uśmiech, musiałem mieć. Nie chciałem, żeby ktoś pomyślał, że to mnie zabolalo. Zakochałem się w tej dziewczynie. Ona była moja, tylko tego jeszcze nie wiedziała. Bałem się jak zareaguje, gdy dowie się, że to ja jestem jej chłopakiem. Na początku byłem smutny, bo uwielbiała nasz zespół. Potem stwierdziłem, że to nie jest takie złe. Że będzie się cieszyć, że to właśnie ze mną jest...

David zaczął mnie pocieszać. On z Janem świetnie wyczuli mój nastrój. Jak zwykle. Pewnie miał rację, że dziewczyna żartuje. Też bym pewnie coś takiego powiedział, gdybym spotkał wokalistkę jednego z moich ulubionych zespołów. Nawet jeśli by mi się podobała. Próbowałem sobie przypomnieć, co ona o mnie napisała. Uśmiechnąłem się do siebie. Przecież napisała, że to ja jestem jej ulubieńcem z całego zespołu. To mi dało trochę otuchy do serca.

- Śpisz? - usłyszałem głos nad sobą. Nieprzytomnie spojrzałem na Anię, która stała i powstrzymując się od śmiechu spoglądała na mnie.

Do końca lekcji to ja przyglądałam się brązowookiemu, a nie on mnie. Zastanawiałam się, czy mój żart go nie zabolął. Nie chciałam mu mówić, że mi się podoba. A w rzeczywistości wyglądał dużo lepiej niż na zdjęciach... Po co ja w ogóle żartowałam? Obserwowałam jak był zamyślony i tępo wpatrywał się w podłogę. Zrobiło mi się go żal. Chciałam go jakoś pocieszyć. Na przerwie, powtarzałam sobie.

- Śpisz? - Ania zadała pytanie patrząc na chłopaka. Spojrzał na nią nieprzytomnie. Jak on słodko wygląda gdy jest taki zdezorientowany, pomyślała dziewczyna. Musiała się powstrzymać od śmiechu. Chciała go pocieszyć, a nie jeszcze bardziej zdołować. Zawsze myślała, że chłopcy są dowcipni, a nie tak poważni. Może się myliła? Zdawała sobie sprawę, że przez jeden dzień nie dowie się o nich wielu rzeczy. Ale i tak cieszył ją fakt, że chociaż trochę mogła z nimi rozmawiać, mogła na nich patrzeć na żywo, a nie tylko w telewizji czy na zdjęciach. Cieszyła się, że byli tutaj.

- Sorki, zamyśliłem się – odpowiedział.

- Wiesz, na lekcji to ja żartowałam – powiedziała. Chłopak spojrział na nią z pytaniem wymalowanym na twarzy. Westchnęła. - Pewnie będę na siebie zła, że ci to mówię, ale... ty jesteś moim „ulubieńcem” z całego zespołu. - Uśmiechnęła się.

- Serio? - spytał, a na jego twarzy pojawił się szeroki uśmiech. Dziewczyna odetchnęła widząc, że to mu

poprawiło humor. - Więc ci się podobam? - W jego oczach pojawiły się łobuzerskie iskierki.

- Niech ci będzie... no, trochę – odpowiedziała, po czym się roześmiała.

- Yeah! - Timo wydał z siebie krótki okrzyk i razem śmiejąc się, poszli na kolejną lekcję.

- Powiedzcie mi, czy zrozumieliście coś z tej lekcji? - spytała Ania po biologii.

- Ja zrozumiałem, że boicie się tego nauczyciela i raczej nie wiele umiecie. - Swoim zmysłem obserwacji wykazał się David. Wybuchnęli śmiechem.

- Szczerze mówiąc, nie za bardzo. Zbyt dobrze po polsku nie mówię. - Gdy David spojrział na niego z irytacją, Timo zamilkł.

- Ogółem to mówi dobrze po polsku, za co go podziwiam – wtrącił się Jan, wiedząc co chciał powiedzieć czarnowłosa.

- Taa... - mruknął raper – wracając do tematu. Trochę to skomplikowane było... chyba... i te dziwne nazwy... niby coś mi tam świta, po niemiecku wiele rzeczy brzmi podobnie, ale nie do końca wiem o co chodzi. No, ale nie przyszedłem się tu uczyć – powiedział na końcu łobuzersko się uśmiechając.

Cholera, jeszcze trochę i zakocham się w jego uśmiechu, pomyślała Ania, w duchu przeklinając samą siebie. Miała „opiekować się” nimi jeszcze tylko przez godzinę, potem już mogła nigdy więcej z nimi słowa nie zamienić. Na koncercie to raczej ona będzie ich słuchać, a nie wiedziała czy po nim wyjdą porozmawiać z fanami i czy będą rozdawać autografy. A do tego miała

jeszcze chłopaka i wołała się w nim zakochać, a nie w kimś, kto nie był dla niej dostępny.

- Idziesz dzisiaj na koncert? - spytał DJ.

- Tak, może się zobaczymy – uśmiechnęła się. Chłopcy odwzajemnili uśmiech.

- Fajnie będzie cię tam zobaczyć – powiedział Jan.

- Dzięki... Was też – roześmiała się. - Kiedy wracacie do Niemiec?

- A chcesz się już nas pozbyć? - spytał David, udając obrazonego.

- Nie, jestem tylko ciekawa jak długo tu będziecie.

- Jeszcze kilka dni. Mamy różne wywiady, sesje i takie tam...

- A ja muszę jeszcze załatwić prywatne sprawy... i w sumie to dużo od nich zależy, jak długo zostaniemy w tym pięknym kraju – dodał Timo. Serce Ani szybciej zabiło, po czym zaczęła wyzywać siebie: „Ty idiotko, on na pewno nie jest *twoim* Timo!”. Zapadła między nimi cisza.

- A tak ogółem, to Polska nie kojarzy wam się tylko z krabami? - spytała po chwili, by o czymś rozmawiać. Chłopcy roześmiali się.

- Nie, mamy jeszcze kilka innych skojarzeń – odpowiedział Jan ze łzami w oczach.

Rozdział 10

„Boję się, że mnie znienawidzi”

- Nie powiedziałaś jej? - krzyknął zdziwiony Franky. Cała szóstka stała przed szkolnym budynkiem i bardziej opowiadała o Ani niż wrażeniach z lekcji. Kilku uczniów nadal nie przyzwyczajonych do języka niemieckiego, odwróciło się i spojrzało na nich. Co z tego, że nic nie rozumieli. Każdy był ciekaw o czym oni rozmawiają, a dodatkowo przysłuchiwali się obcemu akcentowi.

- Bałem się – spuścił głowę Timo. - No i chciałem ją trochę poobserwować – dodał lekko zawstydzony.

- To poobserwowałaś, no, ale mogłeś po lekcjach jej powiedzieć! - stwierdził Juri.

- Łatwo ci mówić. Tym razem bałem się, że będzie zła, że wcześniej jej nie powiedziałem...

- A myślisz, że jutro nie będzie zła? Może być jeszcze bardziej! Stary, moim zdaniem spieprzyłeś sprawę... gdybyś jej powiedział, moglibyście sobie pogruchać w czasie przerw, teraz być na romantycznym spacerze po parku, a po koncercie gdzieś ją zabrać – powiedział Linke. Timo spojrzął na niego ze smutkiem, zdając sobie sprawę z tego, że jego przyjaciel ma rację.

- Tak... - westchnął. - Głupi jestem.

Timo stracił ochotę na koncert. Chciał teraz iść do hotelu i przespać resztę dnia. I tęsknił za Anią. Ona była... inna niż reszta. Wyróżniała się i to mu zaimponowało. Że jest sobą.

- Pocziesz się, mówiła, że będzie na koncercie. Pewnie zobaczysz ją wieczorem. - David poklepał go po

ramieniu. Ochota na koncert przyszła od razu. Timo uśmiechnął się szeroko.

- Dzięki, stary. To jedziemy? - wszyscy odetchnęli z ulgą, widząc że humor rapera znów się polepszył. Po chwili wpakowali się w busa i pojechali do Katowic w stronę Spodka, w którym miał się odbyć ich pierwszy koncert w Polsce.

- Dlaczego ten... no ja mu tam, ten z brązowymi oczami... - zaczęła Klaudia.

- Timo – odpowiedziała automatycznie Ania.

- No właśnie, Timo, dlaczego on się tak na ciebie gapił?

- spytała. Obie szły na przystanek autobusowy. Musiały zostać trochę po lekcjach i rozmawiały z nauczycielkami niemieckiego. Oczywiście dziewczyny miały dostać dodatkowe oceny, i gdy nauczycielka je ucząca obiecała, że dostaną szóstki z niemieckiego, chłopcy zaskoczeni i zbulwersowani wykrzyknęli „co?”. Jedynie Timo, który pamiętał, że w polskiej i niemieckiej szkole jest inny system oceniania, wyjaśnił chłopakom, że szóstka to najlepsza ocena. Mimo to, chłopcy nadal byli zdziwieni.

- Wiesz, sama chciałabym wiedzieć – odpowiedziała zamyślona. Polubiła chłopaków. Trochę ich poznała i uznała, że są naprawdę fajni. I zabawni.

- Idziesz dziś na ich koncert?

- Tak.

- Pozdrów ich ode mnie. O ile będą mnie pamiętać – roześmiała się Klaudia.

- Jasne, jeśli będzie okazja by zamienić z nimi kilka

słów – odpowiedziała Ania.

Katowicki Spodek. Tłum młodych ludzi przybył na pierwszy koncert Panik. Większością były dziewczyny, aczkolwiek wielu chłopców również znalazło się w tym tłumie. Ania nie czuła się w nim najlepiej. Co z tego, że znów zobaczy chłopaków, że usłyszy jak grają na żywo. Nie lubiła tłoku i ścisku jaki panował na sali. Dziewczyna była ubrana w tę samą koszulkę, co w szkole. Nie przebierała się. Jedyne mocniej się pomalowała, oczy zaznaczyła czarnym cieniem, by zrobić sobie smoky-eyes. Przez ramię miała przewieszoną niewielką torbę z różowymi motylkami. W środku miała nową płytę chłopaków. Bardzo chciała, aby ją podpisali. Gdyby wiedziała, że to oni będą gośćmi, poprosiłaby ich już w szkole, ale niestety nie miała jej przy sobie. Stała w pierwszym rzędzie, pod samą sceną. Zastanawiała się, czy chłopaki ją zobaczą. Miała nadzieję, aczkolwiek szczerze w to wątpiła. Zapadła ciemność. Wiele dziewczyn zaczęło piszczeć. Ania nie była taka jak one. Denerwowały ją te piski i nie potrafiła tak krzyżeć. Po co? Co jej to da? Że nie usłyszy muzyki? W końcu po to tutaj przyszła. Żeby usłyszeć jak chłopaki grają na żywo. Na szczęście wokół niej było wiele osób myślących podobnie. Też milczały i z niecierpliwością wyczekiwały wyjścia chłopaków na scenę. Po chwili wszyscy usłyszeli pierwsze nuty „Jeder”. Zapaliły się światła nad sceną ukazując szóstkę chłopaków. Następnie wszyscy wraz z Timo zaczęli śpiewać.

Tylko jego przyjaciele zauważyli, że chłopak z nadzieją przeczesuje wzrokiem tłum. Franky tak długo ukrywał uśmiech, dopóki Timo nie zająknął się, gdy w końcu ją zobaczył. Wtedy ze łzami w oczach wybuchnął śmiechem. Jan z rozbawieniem patrzył na rapera, który udawał, że nic się nie stało i kontynuował piosenkę. Jedynie David krzywo spojrzał na Franka. Wiewiór wzruszył ramionami, nadal się uśmiechając. Po kilku piosenkach Timo podszedł i szepnął coś do ochroniarza. Tamten skinął głową i uśmiechnięty raper zaczął patrzeć na Anię. Zaczęli grać kolejną piosenkę „Lass mich fallen”. Po pierwszej zwrotce, podczas refrenu raper zszedł ze sceny. Fanki zaczęły piszczeć. Chłopak zatrzymał się przed dobrze znaną mu dziewczyną.

- Zaśpiewaj ze mną, proszę – powiedział poprawną polszczyzną. Dziewczyny stojące wokół niej spojrzały ze zdziwieniem na rapera oraz z zazdrością na Anię.

- A co za to będę mieć? - spytała z uśmiechem Ania.

- Co tylko chcesz... ustalimy potem. - Puścił jej oczko i razem wyszli na scenę. Reszta zespołu uśmiechnęła się do niej i gdy nadszedł odpowiedni czas, zaśpiewała to co na auli. Tylko tym razem obok niej stał Timo, który trzymał swoją dłoń na jej ramieniu. Tym razem muzyka nie była puszczona z płyty, tylko chłopcy grali ją na żywo. I nie słuchało jej „tylko” ponad 500 osób, ale kilkanaście razy więcej. Tłum zazdrośnie spoglądających fanek. Ania bała się, czy przeżyje, gdy zjeździe ze sceny.

Po koncercie Ania była lekko oszołomiona. Muzyka na żywo była wspaniała. Śpiew na scenie równie boski. Tylko miała wyrzuty sumienia. Wyraźnie flirtowała z raperem, a przecież miała chłopaka. Bała się jak jemu spojrzy następnego dnia w oczy. Stwierdziła, że szybko ucieknie do domu, jak tylko zdobędzie upragnione autografy. Nie chciała już więcej z nim flirtować. Nie mogła.

Kolejka była długa, ale chłopcy z cierpliwością podpisali wszystko, co podsunęły im fanki i z uśmiechami odpowiadali na pytania. Każdy był szczęśliwy, że mógł zamienić chociaż kilka słów z zespołem. W końcu nadeszła kolej Ani.

- Hej. Zajebisty koncert. I macie pozdrowienia od Klaudii – powiedziała szybko dając płytę. Franky uśmiechnął się.

- Dzięki. Też ją pozdrów. I w ogóle wszystkich – powiedział. Ania zauważyła, że reszta chłopaków patrzy znacząco na Timo.

- Może moglibyśmy porozmawiać jak już skończymy? - spytał cicho błagalnym głosem. Anię bardzo kusiło, by się zgodzić. Ale pamiętała o tajemniczym Timonie i wiedziała, że jeśli zostanie, może tego żałować.

- Wybacz, ale się spieszę – skłamała.

- To ważne – dodał. Spojrzał jej prosto w oczy. Zastanawiał się czy nie powiedzieć już teraz tych magicznych słów, że ją kocha i jest jej chłopakiem, Timonem. Ale ona spuściła wzrok i szybko powiedziała lekko się jękając:

- M... może następnym razem.

David podał jej podpisaną przez wszystkich płytę.

- Dzięki. Mówiłam wam już, że jesteście wspaniali? Do zobaczenia – powiedziała szybko i odeszła. Usłyszała jeszcze krótkie „tschüss” od chłopaków. Gdy przeszła kilka metrów odwróciła się. Wszyscy podpisywali płyty i rozmawiali z fanami. W momencie, kiedy spojrzała na Timo, on podniósł wzrok i spojrzał jej prosto w oczy. Ania szybko odwróciła się udając, że niczego nie zauważyła. Schowała swój skarb do torby i wyszła z sali. Wiele fanów tworzyło grupki i razem wspominali koncert. Wielu z nich wybierało się do baru, niektórzy postanowili poczekać i jeszcze raz pożegnać chłopaków, gdy będą już odjeżdżać. Jedynie Ania była sama. Westchnęła i ruszyła w kierunku dworca. Miała kilka minut, musiała zdążyć na ostatni autobus. Miała nadzieję, że nikt jej nie zaczepi. Nie miała ochoty na rozmowę. Chciała przemyśleć kilka spraw. Szczególnie chciała pomyśleć o raperze. Nigdy nie była dobra w tych sprawach, ale wydawało jej się, że w jego oczach gdy na nią patrzył, widziała... miłość.

Po przyjeździe do domu, Ania jeszcze na chwilę weszła na komputer. Przypomniała sobie, że nie ma pojęcia jak rozpozna Timona. Znali swój wygląd tylko z opisu i nic poza tym. Na szczęście był zalogowany.

Inna 23:05

Hej, jak dobrze, że jesteś:)

Timon 23:05

Dlaczego, stało się coś?

Inna 23:06

Nie, tylko nie wiem jak ja Cię jutro rozpoznam.

Timon 23:07

Ach, wystraszyłaś mnie. Myślałem, że napiszesz, że nie przyjdiesz. Będę czekał tak jak się umawialiśmy, obok hotelu. Będę miał czerwoną różę.

Inna 23:08

Mam nadzieję, że nikt inny też tam nie będzie stał z czerwoną różą:)

Timon 23:09

Nawet jeśli, to go przegonię;) Jak koncert?

Inna 23:10

Było fajnie, tylko...

Timon 23:10

Tylko?

Inna 23:11

Chyba flirtowałam z Timo :(I mam straszne wyrzuty sumienia.

Timon 23:12

No tak, podobno jest strasznym podrywaczem. A dlaczego masz wyrzuty sumienia?

Inna 23:13

Boję się, że to jest nie w porządku wobec Ciebie.

Timon 23:14

Wybaczam :)

Inna 23:15

*Dzięki, jesteś kochany! Będę mogła spokojnie spać ;) Resztę relacji z koncertu dam Ci jutro;) Teraz padam z nóg, pa;**

Timon 23:16

*Pa, słodkich snów;**

Ania wylogowała się z uśmiechem. Miała wielkie szczęście, że chłopak jest tak wyrozumiały. Szybko się

umyla i położyła. Jedyną myślą która przeszła jej przez głowę zanim usnęła, był fakt, że nie interesowało ją jak wygląda jej Timo. I tak go kocha.

Miała wyrzuty sumienia, że ze mną flirtowała. Tyle dziewczyn już próbowało ze mną flirtować, tyle fanek chciałoby pójść ze mną do łóżka i żadna nie wyglądała na to, by miała jakiegokolwiek wyrzuty sumienia, pomyślał Timo, gdy Ania zeszła z komputera. Coraz bardziej obawiał się spotkania. Bał się jej reakcji. Bał się, że go znienawidzi.

- Boję się – wypowiedział na głos. David już zasypiał.

- Czego? - spytał sennie.

- Tego, że mnie znienawidzi – odpowiedział.

- Będzie dobrze – ziewnął David i usnął. Wszyscy byli zmęczeni po całym dniu pełnym wrażeń. On też, tylko nie potrafił zebrać się w sobie i pójść spać.

- Muszę – szepnął, nastawił budzik i położył się do łóżka. Miał wrażenie, że nie zaśnie. Jednak już po kilku minutach zapadł w głęboki sen.

Sobota. Dzień długo wyczekiwany przez Anię. Pierwsza randka ze swoim chłopakiem. Pierwsze spotkanie twarzą w twarz. Trochę się denerwowała. By się rozluźnić, postanowiła posłuchać muzyki. W pierwszym momencie chciała załączyć coś od Panik, ale to spowodowałoby, że zaczęłyby rozpamiętywać koncert. W końcu jej wybór padł na optymistyczne EastWest Rockers, które zawsze napawało ją dobrym nastrojem.

Wesoło nuciała, robiąc delikatny makijaż i fryzurę. Potem spakowała najpotrzebniejsze rzeczy i wyszła z domu na autobus. Jadąc obok hotelu z niecierpliwością spoglądała na ich umówione miejsce. Jednak chłopaka jeszcze nie było. Ania lekko się skrzywiła, będąc pewna, że będzie musiała na niego poczekać. Wyszła z autobusu i nie spiesząc się, szła w kierunku miejsca spotkania. Gdy wyszła z tłumu stojącego na przystanku, zauważyła chłopaka. Miał w ręce czerwoną różę. Z daleka nie widziała go dokładnie. Przeszła przez ulicę i gdy dzieliło ich tylko parę metrów, dziewczyna ujrzała jego twarz. On również ją zauważył i się uśmiechnął. Stała jak wryta, patrząc na niego szeroko otwartymi oczami. On trochę spochmurniał widząc jej reakcję.

- Cholera – szepnęła do siebie. - To niemożliwe!

Rozdział 11

„Witaj w rodzinie”

Timo był zestresowany. Gdy zauważył zdumioną minę Ani, bał się jeszcze bardziej. Bał się, że się rozczarowała, że to właśnie on jest stoi przed nią. Bał się, że będzie zła, że jej wcześniej nie powiedział.

Timo Sonnenschein jest moim Timo? Myślała zdumiona. Przypomniała sobie, jak chłopak siebie opisywał. Wszystko się zgadzało. Stanęli naprzeciwko siebie. Patrzyli sobie w oczy i milczeli. Dopiero po dłuższej chwili Timo cicho szepnął:

- Przepraszam.

Ania spojrzała na niego zaskoczona.

- Za co?

- Za to, że nie powiedziałem wczoraj... i... chyba jesteś rozczarowana – powiedział z wielkim bólem.

- Co prawda byłeś ostatnią osobą z twoim imieniem, którą spodziewałam się tutaj zobaczyć, ale... nie, nie jestem rozczarowana – uśmiechnęła się – i nie masz za co przepraszać. Rozumiem. W zasadzie teraz zacznym wszystko rozumieć.

Timo odetchnął z ulgą, co nie uszło uwadze Ani.

Chłopak również się uśmiechnął i wręczył kwiat dziewczynie. Ona z uśmiechem go powąchała. Zapach był słodki i intensywny.

- Co rozumiesz? - spytał nie wiedząc, co dokładnie dziewczyna ma na myśli.

- Dlaczego nie chciałeś mi wysłać swojego zdjęcia. I skąd wzięłeś wersję instrumentalną „Lass mich fallen”.

- Timo się uśmiechnął.

- Chciałem, żebyś poznała mnie takiego, jakim jestem naprawdę. A nie jako... „gwiazdę” - skrzywił się wymawiając ostatnie słowo. - Nie przepadam za tym określeniem...
- Poznałam cię i się zakochałam... - uśmiechnęła się. Po chwili wybuchnęła niepohamowanym śmiechem. Timo popatrzył na nią zdeorientowany. - Cholera... A ja ci nawijałam o waszym zespole... o kurde, chłopcy to czytali?
- No... trochę się śmiali... no wiesz, że mylisz Davida i Chrisa – uśmiechnął się.
- I nasza wczorajsza rozmowa – oboje się roześmiali.
- Naprawdę miałaś wyrzuty sumienia – zaczął się z nią droczyć. - Flirtowałaś ze mną i bałaś się, że to nie w porządku wobec... mnie? - znów się roześmiali.
- A z ciebie naprawdę jest taki podrywacz? - spytała z uśmiechem.
- Byłem – odpowiedział poważnie. Ania podniosła jedną brew do góry. - Dopóki ciebie nie poznałem. Przytulił dziewczynę. Ania uśmiechnięta, z zamkniętymi oczami, wtulona w chłopaka, cieszyła się tą chwilą.
- Kocham cię – usłyszała jego cichy szept i jeszcze bardziej się w niego wtuliła.

- Jak myślicie, co teraz robią? - spytał David. Miał nadzieję, że dziewczyna nie zrani jego przyjaciela.
- Pewnie gadają albo się całują – uśmiechnął się Jan.
- Myślicie, że była zła? - zastanowił się Franky.
- Na niego nie można się długo gniewać, a poza tym

jakby powiedziała mu „żegnaj” czy coś, to on już by tu był – stwierdził Linke.

- Niekoniecznie – zastanowił się David. Pamiętał jak ostatnim razem rzuciła go dziewczyna. Wtedy poszedł do baru i totalnie się upił.

- Teraz tego nie zrobi – stwierdził Linke, który wiedział o czym myśli czarnowłoso.

- Dlaczego nie? Bez problemu kupi piwo czy inny alkohol. Zna polski. Przynajmniej na tyle, żeby coś kupić – odpowiedział. Wszyscy spojrzeli na siebie. Nie chcieli robić kłopotów w nieznanym kraju. Co prawda nie zauważyli nigdzie paparazzi, ale to nie oznaczało, że tutaj takich nie było. Mógłby się jakiś przypałać i skandal gotowy. David wstał z łóżka na którym leżał i podszedł do szafki. Wziął z niej komórkę i szybko zaczął pisać sms-a. Miał tylko nadzieję, że przyjaciel odpisze.

Ania i Timo chodzili po parku. Był to jeden z już nielicznych ciepłych dni. Kolorowe liście leżały wszędzie, dając niesamowitą atmosferę. Ania z chęcią kopała je rozsypując. Timo chętnie jej wtórował, już dawno nie bawił się tak świetnie. Oboje szli trzymając się za ręce. Rozmawiali o wszystkim i o niczym. Dziewczyna nadal była w szoku, i nadal z wielką radością w oczach spoglądała na niego. On odwzajemniał jej spojrzenia.

Po jakimś czasie postanowili usiąść. Timo spojrzał na komórkę, by zerknąć która jest godzina. Zauważył sms-a i uśmiechnął się.

- Od kogo? - spytała z ciekawością Ania.

- Od Davida. Cholera, napisał mi to piętnaście minut temu, pewnie się martwią – mruknął, a gdy przeczytał wiadomość, uśmiechnął się.

- I co ciekawego napisał? - zaakceptowałyby, gdyby nie chciał jej powiedzieć. Ale była bardzo ciekawa.

- „Jesteś z Anią czy w barze?” - przeczytał Timo. Oboje się roześmiali.

- O co mu chodziło z tym barem?

- Ostatnio gdy mnie dziewczyna rzuciła, a to było kilka lat temu, poszedłem do baru i z tego smutku piłem i piłem... dopóki film mi się nie urwał. Ktoś znał mnie i Davida, i zadzwonił po niego. Potem mnie zbierali... I w sumie przez to, że mnie rzuciła, przestałem się angażować, tylko podrywałem i bawiłem się, ile można... Aż w końcu stwierdziłem, że nie chcę tak dalej żyć i chciałbym być w stałym związku... Ogółem ciężko znaleźć prawdziwą miłość, a jeszcze ciężiej, gdy jest się sławnym. Wtedy nie wiesz, czy osoba kocha cię za to kim naprawdę jesteś, czy twoją sławę i portfel.

- Jak wpadłeś na pomysł, żeby poszukać miłości w internecie? - spytała Ania po chwili milczenia.

- Franky podsunął mi ten pomysł. I tak jakoś napisałem do ciebie. I bardzo się z tego cieszę – uśmiechnął się. Ania spojrzała mu prosto w oczy. Chłopak spojrzał na swoją dziewczynę i ostrożnie nachylił się w jej stronę. Ona domyślając się, co chce zrobić, zbliżyła się do niego. Po chwili oboje złączyli się w namiętym pocałunku.

Późne godziny popołudniowe. Pokój hotelowy. Piątka chłopaków siedziała i czekała z niecierpliwością.

Szeroko się uśmiechnęli, gdy otworzyły się drzwi.

- Cześć! - David wyszczerzył zęby. Spojrzał na Christiana i oboje zaczęli się śmiać. Ania spojrzała na nich wzrokiem, który mógłby zabijać.

- Już nie mam z tym problemów – stwierdziła. Tym razem wszyscy się roześmiali. Tylko Ania udawała zagniewaną, a Timo powstrzymywał się, żeby nie urazić uczuć dziewczyny. Jednak po chwili razem wybuchnęli śmiechem. Usiedli na fotelu niedaleko łóżka i zapadło milczenie.

- Zaraz wracam – mruknął Timo i zniknął za drzwiami łazienki. Ania czuła się niezręcznie, zostając sama z resztą chłopaków. Co prawda знаła ich ten jeden dzień, ale wtedy nie była jeszcze oficjalnie dziewczyną *tego* Timo. David wstał i usiadł obok Ani. Ona spojrzała na niego niepewnie się uśmiechając.

- Pamiętaj! Jeśli zranisz go kiedykolwiek – Ania patrzyła ze strachem w jego niebieskie oczy – porozmawiamy inaczej.

- A jeśli on ciebie zrani, to z nim pogadamy – dodał Juri. Chłopcy się roześmiali.

- To nasz przyjaciel, nie chcemy żeby znów cierpiał. On naprawdę się w to zaangażował i jeśli mam być szczery, trochę się tego boję – powiedział z powagą.

- Kocham go. Takiego jakiego poznałam przez nasze rozmowy. Dla mnie nie jest ważne to, że gra z wami w zespole, że jest sławny.

- A to, że jest twoim ulubieńcem? - spytał Franky.

- Przypadek. To nie ma znaczenia. Tak samo jakby nie

miało, gdyby w tej sytuacji, któryś z was byłby moim ulubieńcem.

Zapadła cisza. David spojrzął na Anię.

- Mam nadzieję, że będziecie szczęśliwi. I... - Ania pobladła. Bała się kolejnych jego słów. - Witaj w rodzinie!

Chłopak się uśmiechnął, a dziewczyna odetchnęła z ulgą.

Chyba najgorsze mam już za sobą, pomyślała. Na znak przywitania David przytulił ją. W tym momencie wyszedł Timo.

- Ale z ciebie przyjaciel! Znikam na chwilę, a ty już mi dziewczynę podrywasz! - powiedział. David spojrzął na niego z niepewnością. Znał doskonale brązowookiego, ale tym razem nie miał pewności czy to było na poważnie czy tylko żartem. Odetchnął dopiero wtedy, gdy chłopak szeroko się uśmiechnął.

- Hej, chyba nie wzięłeś tego na poważnie?

- Ostatnio nie wiem czego się po tobie spodziewać – stwierdził David. Timo spojrzął na niego przepraszająco. Uśmiechnęli się.

- A tak w ogóle, to właśnie witamy Anię w naszej Panikowej rodzinie – stwierdził Jan zeskakując z łóżka. Po chwili znalazł się tuż przy Ani. - Mogę? - spytał i nie czekając na odpowiedź, przytulił ją. Ania uśmiechnęła się, ciesząc się, że chłopcy ją polubili. Przynajmniej tak jej się wydawało.

Rozdział 12

„Zabiję sukę”

Niedziela. Ania wstała bardzo wcześnie i szybko zjadła śniadanie. Ubrała się, umyła, po czym zrobiła delikatny makijaż. Następnie obudziła rodziców i zrobiła im posiłek. Gdy rodzice już zjedli i również się ubrali, Ania przestała się tak bardzo stresować.

- O której będzie ten twój Timo? - spytała mama zaczynając gotować obiad.

- Za dwie godziny – odpowiedziała Ania. Timo bardzo chciał poznać jej rodziców. A rodzice, mimo że nie powiedzieli tego wprost, również chcieli poznać ukochanego córki. Co prawda, po randce Ania pokazała im na plakacie, kto jej jest chłopakiem, ale ich to nie uszczęśliwiło. Bali się, że muzyk będzie szaleć i może ją zranić. Jednak nic nie mówili, nie chcąc zakłócać szczęścia swojej jedynej córki.

Ania nie potrafiła znaleźć sobie miejsca. Chodziła po domu, sprawdzała czy wszystko jest w porządku. Nie potrafiła się na niczym skupić. Przez kilka minut stała w pokoju i zastanawiała się, czy odwieść plakat Panik, czy też go zostawić. Ostatecznie dalej wisiał na drzwiach. By uspokoić swoje skołatane nerwy, wzięła psa i wyszła z nim na długi spacer. Wróciła kilka minut przed umówioną godziną. Mama już kończyła obiad. W końcu wybiła trzynasta. Zadzwonił dzwonek do drzwi. Ania w podskokach podbiegła do nich i je otworzyła. Szeroko się uśmiechnęła, gdy na progu zobaczyła swojego chłopaka.

- Hej – powiedziała.

- Witaj, słoneczko – uśmiechnął się do niej i wręczył niewielki bukiet czerwonych róż. Następnie wszedł do mieszkania i przywitał się z jej rodzicami, a mamie dał bukiet drobnych kwiatów.

Po chwili nakryto do stołu. Timo był zestresowany. Nie stresowało go tylko to, że rodzice uważnie go obserwowali i oceniali, ale również to, że musiał mówić po polsku i bał się, że się pomyli albo nie da rady. Ania obiecała, że w razie czego mu pomoże, ale jednak nie chciał robić z siebie idioty.

- Spoko, wszystko jest wegetariańskie – szepnęła, gdy siadali obok siebie.

- Pamiętałaś – uśmiechnął się. Ona odwzajemniła uśmiech.

- Ciekawe jak tam obiadek u teściów – uśmiechnął się Juri. Wszyscy leżeli na łóżku i oglądali komedię. Żaden z nich nie rozumiał słów, ponieważ film był po polsku.

- Ciekawe czy Ania pamiętała, że jest wegetarianinem – uśmiechnął się Franky. - Weź przełącz, bo nudzi mnie to – dodał.

- Jasne – mruknął Jan i zaczął szukać czegoś interesującego.

- Ja w nią wierzę – stwierdził David. - Ona nie jest taką sklerotyczką jak ty – dodał z uśmiechem. Zdarzało się, że kilka razy Franky zapominał, że jego przyjaciele nie jedzą mięsa.

- Będziesz mi to wypominał? Już pamiętam! - krzyknął.

- Może być Viva? Polska. Ciekawe czego słuchają Polacy – uśmiechnął się Jan.

- Może być – stwierdził Franky. Właście leciała piosenka Tokio Hotel „Automatic”. Christian wpatrywał się w ekran. Reszta zaczęła mu się z ciekawością przyglądać.

- Ty... nie zakochałeś się w Billu? - spytał ostrożnie Jan. Linke zgromił go wzrokiem, a reszta zaczęła chichotać.

- Nie widziałem tego teledysku. Chcę zobaczyć, co tym razem wymyślili – odpowiedział.

Chłopcy spojrzeli na siebie i ledwo powstrzymywali się od śmiechu.

Po teledysku Tokio Hotel w telewizji zaczęła lecieć piosenka Agnieszki Chylińskiej.

- Co to za babka? - spytał David.

- Skąd mam to wiedzieć? - Franky wziął kartkę i zapisał sobie imię i nazwisko artystki.

- Po jakimu to, po rusku? - spytał Jan słuchając piosenki.

- Timo by cię zabił, gdyby to usłyszał. Po polsku, baranie – stwierdził Juri. - A przynajmniej tak mi się wydaje... Dziwna ta piosenka. Fajna, ale jej głos kompletnie tutaj nie pasuje.

Po obiedzie i deserze Ania zaprowadziła Timo do swojego pokoju. Chłopak z zaciekawieniem oglądał jej królestwo. Uśmiechnął się, gdy zobaczył siebie na plakacie. Rozejrzał się i zobaczył jeszcze plakat LaFee, Linkin Park i Green Day. Potem zaczął przeglądać liczne płyty i single.

- Ładna kolekcja – powiedział. Ania spojrzała na płyty, które przeglądał.

- Dzięki – uśmiechnęła się. Chłopak po chwili spojrzał na krążki Panik.
- Masz wszystkie? - spytał z podziwem.
- Ehe... lubię wspierać artystów, których lubię – uśmiechnęła się. Chłopak ją przytulił. Po chwili włączyli komputer z zamiarem puszczenia jakieś fajnej muzyki. Gdy wyświetliła się tapeta na pulpicie, chłopak się roześmiał.
- Z czego się śmiesz? - udawała obrażoną.
- Strasznie poważne to zdjęcie – stwierdził, przytulając ją. Gdy wspólnie wybrali muzykę, której razem chcieli posłuchać, Ania szybko weszła na jedną stronę.
- Wow, drugie miejsce – szepnął zdumiony.
- Tak, polscy fani nabijają wam punktów – uśmiechnęła się. - Już raz byliście na pierwszym, no ale fani Daniela się zmobilizowali – stwierdziła z przekąsem. Timo się roześmiał. Ona po chwili do niego dołączyła.

Kolejnego dnia, Ania była bardzo uśmiechnięta. Szybko rozeszła się wiadomość po klasie, że jej chłopakiem jest *ten* Timo z Panik. Wszyscy jej gratulowali, pytali jaki on jest i jak spędzili weekend. Wszyscy oprócz Karoliny, która chciała koniecznie się zemścić. Sama nie wiedziała za co dokładnie, ale denerwowało ją to, że Ania jest szczęśliwa, wszyscy z nią rozmawiają, ją lubią, podczas gdy Karolinę każdy ignoruje albo czasami wyzywa za to, co zrobiła „przyjaciółce”.

- Musisz mi pomóc – powiedziała Mikołajowi. On spojrzał na nią bez entuzjazmu. Podobała mu się, ale gdy ją poznał, coś działo się z nim niedobrego. Stracił

chęć do wszystkiego. Nie chciał być z Karoliną, ale wiedząc jak bardzo jest mściwa, wolał z nią nie zrywać.

- Co mam zrobić? - spytał. Karolina szybko mu wyjawiała swój plan. I od razu zastrzegła, że nie przyjmuje żadnego sprzeciwu. Wbrew sobie musiał zrealizować jej okrutny plan, który miał zranić Anię.

Ania poszła do szatni. Znów zapomniała wziąć kluczy z kurtki. Gdy to zrobiła, odwróciła się i spojrzała z zaskoczeniem na Mikołaja, który stał tuż za nią.

- Hej, przestraszyłeś mnie – uśmiechnęła się do chłopaka.

- Cześć – powiedział. - Przepraszam – dodał cicho. Dziewczyna miała wrażenie, że przepraszał ją za coś innego. Po chwili poczuła jak obejmuje ją w tali.

- Co robisz? - spytała próbując się wyrwać. Chłopak mocno ją trzymał, nie spodziewała się, że on ma tyle siły. Mikołaj nachylił się ku niej i z bólem w sercu zaczął całować. Ania zebrała siły w sobie i zdołała go w końcu odepchnąć od siebie.

- Co to było? - spytała odsuwając się na bezpieczną odległość. Chłopak milcząc spuścił głowę. Ona odwróciła się i gdy ruszyła w kierunku wyjścia, usłyszała jego ciche „przepraszam”.

Po lekcjach Timo czekał pod szkołą. Karolina, która zwolniła się z pięciu minut, szybko do niego podeszła.

- Hej, to ty chodzisz z Anią? - spytała go. Chłopak odpowiedział twierdząco.

- Ona nie jest z tobą szczerą – powiedziała z pewnością

siebie. Raper spojrział na nią zdumiony.

- O czym ty mówisz? - spytał. Karolina szybko wyciągnęła aparat i pokazała mu zrobione przez siebie zdjęcia.

- Gdy ich zobaczyłam, byłam w szoku – powiedziała. On od razu rozpoznał Anię. Gdy zobaczył jak całuje się z innym, był w szoku. Sprawdził czas ich zrobienia, wszystko się zgadzało, były robione kilka godzin wcześniej. Łzy uparcie cisnęły mu się do oczu, mimo że nie chciał płakać. Odwrócił się i ruszył w kierunku hotelu.

- Nie martw się, nie każda dziewczyna jest taka jak ona – powiedziała idąc za chłopakiem. Zaczęła go denerwować.

- Nie obraż się, ale wolę być sam – stwierdził i przyspieszył. Karolinie zwężyły się oczy. Chciała go poderwać, wykorzystać i porzucić, tylko po to, żeby zranić byłą przyjaciółkę. Ale wpatrując się w jego plecy, stwierdziła, że wystarczy jej, gdy on ją rzuci i Ania będzie cierpieć. Nie obchodziło ją to, że on też.

Ania wyszła ze szkoły. Za kilka minut była umówiona z Timo. Miała do niego przyjść do hotelu, a potem zamierzali wybrać się na jakiś spacer. Zastanawiała się co wyjdzie z ich planów, gdyż ciężkie chmury pojawiły się na niebie. Rano nic nie zapowiadało deszczu.

- To nie deszcz, to moje łzy – powiedział Daniel. Ania spojrzała na niego.

- Co się stało? - spytała z troską.

- Nic, ty zawsze tak mówiłaś, kiedy byłaś zdołowana i

- padał deszcz. I dlatego ciebie się pytam, stało się coś?
- Nie... poza tym, że odbiło Mikołajowi – wrzuciła ramionami i westchnęła. Poczuła jakiś niepokój, którego nie potrafiła wyjaśnić.
 - Dlaczego? - spytał. Ania opowiedziała mu całą historię.
 - Mam niemiłe wrażenie, że Karolina maczała w tym palce. Nie wiem czy zauważyłaś, ale odkąd oni są razem, Mikołaj spełnia każdą jej prośbę i jest podminowany. Gadałem nawet o tym z Olkiem. Wszyscy jego kumple boją się o Mikiego.
 - Nie wiem czy maczała, czy nie. Nawet jeśli, to do czego miałoby jej to przysłużyć?
 - Nie wiem – odpowiedział szczerze.

Weszłam do hotelu. Gdy przekroczyłam drzwi, rozpadało się. Zdążyłam w ostatniej chwili. Uśmiechnęłam się, jednak byłam też zła, bo oznaczało to, że spaceru nie będzie. Poszłam w kierunku windy, a potem wjechałam na najwyższe piętro. Na górze zaczęło mi szybciej bić serce. Stęskniłam się za swoim chłopakiem. Chciałam go zobaczyć, przytulić i porozmawiać z nim. Może on by wiedział, dlaczego Mikołaj tak postąpił? Zapukałam do drzwi. Otworzył mi Franky.

- Hej – uśmiechnęłam się. Nic nie odpowiedział, tylko kazał mi wejść do środka. W pokoju byli wszyscy z wyjątkiem... Timo. Spojrzałam na ich twarze. Każdy był poważny. David stał przy drzwiach do drugiego pokoju. Domyśliłam się, że za tymi drzwiami jest mój chłopak.

Słyszałam cichy szloch. Moje uczucie niepokoju nabrało olbrzymich rozmiarów.

- Co się stało? - spytałam. - Gdzie jest Timo?

David westchnął i podszedł do mnie.

- Ufałam ci – szepnął, ale mimo to wszyscy go usłyszeli.

W pokoju obok ustał szloch.

- „Ufałam”? Nie rozumiem.

- Zraniłaś go. Myślałaś, że nikt się nie dowie? Że ON się nie dowie?

Patrzyłam ze strachem w oczy Davida. Nie wiedziałam, co ja takiego zrobiłam.

- O co ci chodzi? - zapytałam powstrzymując się, by nie przekląć.

- Zdradziłaś go. Widział zdjęcia. Pokazała mu je jakaś dziewczyna – wyjaśnił. Skamieniałam. Wszystko rozumiałam. Zachowanie Mikołaja. Szyderczy uśmiech Karoliny.

W pierwszym momencie chciałam się odwrócić, wyjść i kogoś zabić. Ale nie ruszyłam się z miejsca. Musiałam wszystko wyjaśnić. Zależało mi na nim. Na moim Timo.

- Kurwa, zabiję sukę – powiedziałam tylko z wściekłością. Większość mojej wypowiedzi po polsku rozumiał tylko David, który znał wiele polskich przekleństw i obraźliwych słów. - Ona robi wszystko, żeby mnie zranić, żeby mnie zniszczyć, szmata jedna – przeszłam na niemiecki.

- To znaczy? - spytał David. Reszta tylko się przysłuchiwała.

- Kochałam Mikołaja, ona go poderwała i są razem. Przestałyśmy się do siebie odzywać. Dziś namówiła go, a on spełnia każde jej zachcianki... Ona chce zrobić

wszystko, żebym tylko nie była szczęśliwa. Kazala mi mnie pocałować, tylko dlatego, żeby zrobić nam zdjęcia i rozwalić to na czym mi najbardziej zależy – nie wytrzymałam. Z moich oczu popłynęły łzy. - A najbardziej zależy mi na Timo. Na tym co między nami jest.

Oparłam się o ścianę, po czym kucnęłam i zasłoniłam twarz dłońmi. Już chciałam wstać i wyjść, będąc pewna, że nie mogę nic więcej zrobić, ale poczułam jak ktoś mnie przytula. Poczułam dobrze mi znany zapach. Otworzyłam oczy i zobaczyłam swojego chłopaka. Rzuciłam moje ręce na jego szyję i mocno go objęłam.
- Przepraszam – szepnął.
- To ja przepraszam – powiedziałam, a on mnie czule pocałował.

Rozdział 13

Słodka zemsta

Wtorek. Pochmurny dzień. Szare chmury wisiały na niebie. Również nastrój Anny był pochmurny. Nie, nie była smutna. Była wściekła.

Słuchając muzyki (oczywiście Panik, które zawsze rozładowały jej negatywne emocje) weszła do szkoły. Szybko omiotła wzrokiem szkolny hol. Tak jak się spodziewała, nie zastała żadnego z winowajców.

Zeszła do szatni. Nadal intensywnie wpatrywała się w twarze mijanych uczniów. W końcu spotkała Mikołaja.

- Co miało znaczyć wczorajsze zachowanie? - spytała ostro. Nie obchodziło ją to, że był razem z dwoma kumplami, którzy patrzyli na nią ze zdziwieniem. Chłopak zrobił się czerwony, a Olek i Mateusz nie wiedzieli, o co jej chodzi.

- Przepraszam.

- Za to, że o mały włos nie rozpadł się mój związek przez ciebie? - spytała z sarkazmem.

- Przepraszam, nie wiedziałem...

- Nie wiedziałeś? O czym? - spojrzała mu prosto w oczy i uspokoiła się trochę. Chłopakowi naprawdę było przykro.

- Boję się jej... kazała mi... ja nie wiedziałem, że ona to tak wykorzysta – spuścił głowę.

- Karolina? - spytała retorycznie. Mimo to chłopak skinął głową. - Czego się boisz?

- Że zrobi mi to samo co tobie – odpowiedział z zadziwiającą szczerością.

- To samo? - spytała nie rozumiejąc.

- Że będzie się mściła bez powodu. Że będzie szukała sposobu, na to by mnie zranić, nawet jeśli to ona zawiniła, a nie ja. Że będę cierpiał... - odpowiedział. Zapadła cisza.
- Ty już cierpisz przez nią – powiedziała po chwili. - Im dłużej z nią będziesz, tym to będzie trudniejsze. Wiem coś o tym. - Odwróciła się by odejść.
- Ania! - usłyszała jego głos i spojrzała przez ramię. - A między tobą i tym chłopakiem wszystko jest ok? Anię zdziwiło to, że nie zapytał jej przez grzeczność. Naprawdę to go martwiło i interesowało.
- Tak. Na szczęście – odpowiedziała.

- Ta laska jest chora – stwierdził David. Poprzedniego dnia chłopcy już nie chcieli męczyć przyjaciela, żeby wyjaśnił im całą sytuację. Z niecierpliwością doczekali następnego, a kiedy Timo opowiadał to co wiedział, wszyscy byli zszokowani, że istnieją tacy ludzie jak Karolina.
- Co jej to da? Satysfakcję, że ktoś będzie cierpiał? - skrzywił się Franky.
- Nie wiem... wiem tylko tyle, żeby na nią uważać – stwierdził Timo.
- I zawsze najpierw pogadać ze swoją dziewczyną, a nie od razu rozpaczać – dodał Jan.
- To każdy może sobie wziąć do serca – powiedział Juri. Wszyscy się z nim zgodzili.
- A co w ogóle wczoraj Ania powiedziała? - spytał Linke. Timo się uśmiechnął i przetłumaczył.
- Niegrzeczna z niej dziewczynka. - Jan uśmiechnął się

znacząco.

- Moja dziewczynka. - Timo żartobliwie uderzył DJ'a.
- To wolę jej nie ruszać, bo jeszcze mi się oberwie... od was obojga. - Jan się uśmiechnął i przytulił do perkusisty. - Jak coś to mnie uratujesz?
- Pomogę im. - Juri odsunął się od niego i szeroko uśmiechnął. Chłopcy się roześmiali.

Ania przebrała się i wyszła z szatni. Teraz czekało ją najważniejsze i zarazem najtrudniejsze starcie. Z Karoliną. W wojowniczym nastroju poszła pod klasę. Tam nie było nikogo z wyjątkiem brunetki. Ania spojrzała na nią wyzywająco. Niebieskooka podniosła jedną brew do góry.

- Wszystko ok? - spytała niewinnym tonem.
- Na szczęście tak – odpowiedziała Ania. - Nie zniszczysz nas, rozumiesz? - dodała. Z daleka ktoś mógłby uznać, że prowadzą normalną rozmowę. Nikt by nie zauważył, że dziewczyny patrzą na siebie z nienawiścią.
- Ale ja ni... - zaczęła Karolina wstając z ławki. Ania spojrzała na nią i lodowatym tonem przerwała jej w pół słowa.
- Odwal się ode mnie, dobra? Jesteś chora, idź się lecz! To ty zabiłaś naszą przyjaźń. Nie miałam na to większego wpływu, więc nie zatruwaj mi życia, bo i tak przegrasz. - Ania mówiła z coraz większą nienawiścią i złością. - Dlaczego inni mają cierpieć za twoje błędy? Odwal się ode mnie i Timo. Rozejrzyj się również dookoła. Wszystkich ranisz! Tak wielką satysfakcję i

radość daje ci cierpienie innych?

Karolina spojrzała zdumiona na Anię.

- A tobie sprawia przyjemność mówienia mi takich rzeczy? - spytała.

- Nie specjalnie. Ale ktoś musi ci wyznać prawdę, żebyś się opamiętała – warknęła.

- To niby kogo jeszcze ranię oprócz ciebie? - spytała podchodząc do dziewczyny.

- Rozejrzyj się. Spójrz chociażby na Mikołaja. Co z ciebie za dziewczyna, która nie zauważa, że jej chłopak jest podminowany, nieszczęśliwy? - Zadzwoił dzwonek.

Dziewczyny patrzyły na siebie z wrogością.

- Nadal ci się podoba, co? - spytała brunetka z drwiną.

- Nie, ale to widzą wszyscy wokół – odpowiedziała Ania. Przyszła reszta klasy, co zakończyło rozmowę dziewczyn.

- Wszystko ok? - spytał Daniel. Pytanie było wyraźnie skierowane do Ani.

- Tak – odpowiedziała uśmiechając się do chłopaka.

Karolina zwięzła oczy patrząc na nich. W jej głowie już układał się nowy plan. Uśmiechnęła się szyderczo i odwróciła na pięcie. Musiała jeszcze wszystko dokładnie przemyśleć. Teraz miała całą godzinę na jego rozwinięcie. I musiała również przemyśleć sprawę z Mikołajem. Wykorzystała go i już nie był jej potrzebny. Nie musiała długo się zastanawiać. Dla niej ta sprawa była już oczywista.

Na długiej przerwie Ania stanęła pod planem lekcji.

Wszystko było normalne, jak co dzień. Ale wyczuwała,

że coś się zmieniło i długo nie musiała szukać zmiany. Spojrzała na Mikołaja. Był uśmiechnięty, szczęśliwy. Na jego twarzy było widać ulgę, jakby z jego serca spadł wielki kamień. Zobaczył brązowooką i podszedł do niej.

- Rozmawiałaś z nią? - spytał.

- Jeśli można to nazwać rozmową – zaśmiała się. - A co się stało? Lepiej wyglądasz.

- Zerwała ze mną – uśmiechnął się szeroko. Daniel stojący obok Ani parsknął śmiechem.

- Gdybym nie wiedział kto z tobą zerwał, uznałbym że jesteś co najmniej dziwny. - Zaczęli się śmiać.

- Zdaję sobie sprawę z tego, że z boku to może tak wyglądać – powiedział ze łzami rozbawienia w oczach – ale ja naprawdę jestem z tego powodu szczęśliwy.

Mniejsze prawdopodobieństwo na to, że będzie próbowała mi uprzykrzyć życie.

- Ja nie mogę sobie tak odetchnąć. Obawiam się, że nie zaprzestanie, szczególnie po naszej dzisiejszej rozmowie.

- Masz pomysł co może zrobić? - spytał Daniel.

- Niestety nie. Nie potrafię tego przewidzieć i temu zapobiec. - Popatrzyła na Daniela, a potem Mikołaja i lekko się uśmiechnęła. - Ale nie dam się – dodała z pewnością siebie.

Po lekcjach Ania miała jeszcze godzinę wolnego czasu. Chłopcy mieli jakiś wywiad i sesję zdjęciową, więc nie mogła od razu po lekcjach spotkać się z Timo. Musiała poczekać, a że nie opłacało się jej jechać do domu, wyciągnęła przyjaciela do parku. Danielowi nie

spieszyło się do domu, więc z wielką chęcią przystał na propozycję przyjaciółki.

Chodzili po całym parku rozkopując liście. Śmiali się, opowiadali dowcipy i wesołe historyjki. Każde z nich musiało się trochę rozluźnić po ciężkim dniu. Żadne z nich nie wiedziało, że śledzi ich Karolina, której z twarzy nie schodził drwiący uśmiech.

Ania i Daniel usiedli zmęczeni na ławce. Dla Karoliny była to odpowiednia sytuacja. Złapała jakiegoś chłopczyka, który chodził do podstawówki i powiedziała:

- Masz tu – wręczyła mu 20 złotych – poszukaj tego chłopaka – pokazała mu zdjęcie Timo – i powiedz, żeby tutaj przyszedł. Najlepiej jak go przyprowadzisz.

Potem dodała gdzie może go szukać i wypuściła szczęśliwe dziecko. Łatwym sposobem zarobił trochę kieszonkowego. Szybko ruszył przez park rozglądając się wokoło. Karolina zadowolona spojrzała, jak jej wysłannik biegnie i znów spojrzała na parę przyjaciół. Rozmawiali, ale przestali się śmiać. Musieli poruszyć jakiś ważny temat.

Chłopcy skończyli trochę wcześniej niż się spodziewali.

- Dziękuję wam – uśmiechnęła się reporterka i każdemu uściśnięła rękę.

- To my dziękujemy – uśmiechnął się Franky, po czym wyszli z pokoju.

- Co robimy teraz? - spytał Jan.

- Może wyskoczmy do jakiejś knajpki? - spytał ich

manager.

- A mogę się urwać? - błagalnym głosem spytał Timo. Spojrzał na nich próbując naśladować kota w butach ze „Shreka”.

- Damy radę bez ciebie. - David poklepał go po plecach. Raper uśmiechnął się z wdzięcznością i poszedł do kierowcy. Po chwili rozmowy, wsiadł do samochodu i jechał z powrotem do Mikołowa.

Gdy już był na miejscu, przypomniał sobie, że nie wie, gdzie Ania może być. Wyciągał telefon by do niej zadzwonić, ale przeszkodził mu mały szkrab.

- Przepraszam, ale mam pana zaprowadzić w jedno miejsce – powiedział. Timo spojrzął na niego zaskoczony.

- Mnie?

- Tak... to pan, prawda? - chłopczyk pokazał zdjęcie, które dostał od Karoliny. - Jedna dziewczyna mi zapłaciła, żebym pana tam jak najszybciej zaprowadził – dodał.

- Ok – westchnął chłopak. Zastanawiała się kto to wymyślił. Był pewny, że nie Ania. Ona nigdy czegoś takiego by nie zrobiła. Nie chciał iść, ale stwierdził, że zaryzykuje. Potem zadzwoni do Ani. Do umówionego spotkania miał jeszcze ponad pół godziny.

Karolina z niecierpliwością stukwała nogą. Daniel i Ania nadal rozmawiali, co ją zaczęło denerwować. Bała się, że jej plan może się nie udać. Z drugiej strony z niecierpliwością wyczekiwała chłopczyka z Timo. Miała nadzieję, że szkrab wywiąże się z zadania. Gdy

zobaczyła idącą dwójkę, uśmiechnęła się. Zerknęła na Anię i zobaczyła jak Daniel ją przytula. Karolina odetchnęła z ulgą, z zadowoleniem potarła ręce i szeroko się uśmiechnęła. Dała znak chłopczykowi, by się ulotnił.

Timo zobaczył Anię i Daniela, który nadal ja przytulał. Był zdziwiony, nie wiedział co o tym myśleć.

Niepewnie ruszył w ich kierunku. Karolina z zadowoleniem przyglądała się tej sytuacji. Czekwała na dalszy rozwój wypadków.

Rozdział 14

Paparazzi

Ania... i jakiś chłopak. W pierwszym momencie chciałem się odwrócić i pójść do hotelu, ale miałem przecucie, że to kolejne nieporozumienie. Przynajmniej miałem taką nadzieję. Ruszyłem do przodu i zbliżałem się do ławki, gdzie siedzieli oboje. Spojrzałem na moją dziewczynę. Była trochę smutna, ale gdy mnie zauważyła, jej twarz rozjaśnił duży uśmiech.

- Timo! - zawołała i podbiegła do mnie, po czym rzuciła mi się na szyję. Przytuliłem ją, a potem pocałowałem na przywitanie.

- Co tutaj robisz? - spytała. Zawsze gdy dziewczyna mnie o to pytała, mówiła to z wyrzutem: jak mogłem przyjść wcześniej? A ton Ani był całkiem inny... była zaskoczona i ciekawa.

- Sesja i wywiad wcześniej się skończyły, pomyślałem, że przyjadę wcześniej... a tutaj przyprowadziło mnie jakieś dziecko. Do teraz nie wiem o co chodzi – odpowiedziałem.

- Karolina – odezwał się chłopak, który nadal siedział na ławeczce. Przyjrzałem się mu. Znałem go. Chodził z Anią do klasy.

- Daniel? - spytałem z niepewnością. Chłopak z uśmiechem skinął głową. Odwzajemniłem uśmiech i odetchnąłem z ulgą. Przecież to jej przyjaciel.

- Co Karolina? - spytała Ania. Nie wiedziała o co może chodzić Danielowi.

- Myślała, że jak was zobaczę to wyciągnę wnioski...

zbyt... eee...

- Zbyt pochopne? - odpowiedziała. Timo skinął głową. Czasami nadal nie potrafił powiedzieć jakiegoś słowa albo sobie go przypomnieć. Często też się mylił.

- Kiedy ona sobie odpuści? - spytał Daniel. Wszyscy milczeli. Nie widzieli wkurzonej Karoliny, której w głowie układał się kolejny plan.

- Dobra, nie będę wam przeszkadzał – chłopak wstał z ławki. Poprawił sznurowadło w glanach, żeby się o nie nie przewrócić.

- Nie przeszkadzasz – zapewnił go Timo. Ania zaskoczona spojrzała na chłopaka i uśmiechnęła się. Daniel się roześmiał.

- Może i nie, ale za kilka minut mam autobus... no i wypadaloby się w końcu pouczyć... - Timo zdziwił wybuch śmiechu Ani, która z rozbawieniem patrzyła na chłopaka. On też się dziwnie uśmiechał. - Trzymajcie się – dodał i patrząc niepewnie na Timo, przytulił Anię. Rozluźnił się, gdy nie zauważył oznak zazdrości na twarzy rapera. Potem chłopcy z uśmiechem podali sobie ręce i Daniel odszedł w kierunku przystanku.

- Zostaliśmy sami. Co robimy? - spytała Ania przechodząc na niemiecki.

- Niech pomyślę... no tak, dzisiaj jeszcze nie robiliśmy tego. - Z uśmiechem nachylił się w jej kierunku. Mocno ją objął, po czym zaczął namiętnie całować. Ania odwzajemniała jego pocałunki jednocześnie wplątując swoją dłoń w jego krótkie włosy. Oboje nie wiedzieli, że kilkanaście metrów od nich, ukryta w krzakach niczym paparazzi, siedzi czarnowłosa dziewczyna i robi parze zdjęcia.

- Jutro wyjeżdżam – powiedział ze smutkiem.
- Będę tęsknić – odpowiedziała. Mocno się przytuliła do niego.
- Wiem. Postaram się jak najczęściej wpadać... może ty też pojedziesz do mnie? Gdy będziesz miała wolne w szkole? - zaproponował.
- Bardzo chętnie – uśmiechnęła się. Nigdy nie była za granicą, a marzyła o wyjeździe do Niemiec jeszcze przed maturą. Chłopak się uśmiechnął.
- To kiedy masz kilka dni wolnego? - spytał. Ania zastanowiła się.
- Przed świętami wątpię, żeby coś było... gdyby jedenasty listopad trafił w czwartek, to może piątek byłby wolny – stwierdziła ze smutkiem.
- A co jest jedenastego listopada? - spytał. - Dziewiątego my mamy święto, zburzenie Muru Berlińskiego...
- A my dwa dni później mamy Święto Niepodległości – odpowiedziała. Timo pokiwał głową.
- Dobra, dosyć tej historii. Nigdy za nią nie przepadałem.
- To tak jak ja – uśmiechnęła się Ania.

Następnego dnia zespół wyjechał z powrotem do Niemiec. Ania i Timo ze smutkiem się żegnali. Znowu pozostawały im rozmowy przez internet. Timo bardzo kochał dziewczynę i bał się, że związek nie przetrwa tej odległości.

- Uszy do góry – pocieszał go David. - Mamy powód,

żeby jechać do Polski. Polskie fanki będą się cieszyły, że tam jesteśmy...

- A poza tym jak będziemy mieć kilka dni wolnego, to możesz jechać... - dodał Franky.

- Taaa... podczas tych kilku dni można pracować nad nową piosenką – stwierdził ze smutkiem Timo.

- Aj tam... daj spokój. Ważniejsze jest twoje szczęście. A piosenkę zawsze można napisać później. - stwierdził Jan. Timo spojrział z wdzięcznością na przyjaciół. Widział, że polubili jego dziewczynę, co bardzo go ucieszyło.

Dni mijały, Ania i Daniel cieszyli się, że Karolina odpuściła sobie zemstę.

- Pewnie dlatego, że Timo wyjechał i jest pewna, że wasz związek nie przetrwa tej odległości – stwierdziła sceptycznie Klaudia, z którą Ania śpiewała piosenkę na konkursie.

- Mam nadzieję, że w ogóle dała sobie spokój. Ale może masz rację – stwierdziła Ania dyskretnie patrząc na Karolinę rozmawiającą z jakimś chłopakiem. Wzruszyła ramionami i spojrzała z powrotem na Klaudię.

- Po niej nigdy nie wiadomo czego się spodziewać – stwierdziła dziewczyna i westchnęła. - Jak przeżywasz tę rozłąkę?

- Jakoś daję radę. Tęsknię za nim strasznie, ale codziennie wieczorem rozmawiamy, więc nie ma źle. Jestem na bieżąco, co się u niego dzieje – uśmiechnęła się brązowooka.

- Słyszeliście nowinę? - rozmowę przerwała im Paulina.

- Zależy jaką – odpowiedziała Klaudia.
 - Nie wiem dokładnie dlaczego, ale czwartek i piątek mają być wolne... wiecie, dwunasty i trzynasty listopad!
 - uśmiechnęła się.
 - Naprawdę? - na twarzy Ani pojawił się szeroki uśmiech.
 - Tak, super, co nie? - spytała Paulina i śmiejąc się, pobiegła poinformować resztę.
 - Ciekawe dlaczego... - zastanawiała się Klaudia.
 - A czy to ważne? - spytała Ania wzruszając ramionami.
- Dla niej najważniejsze było to, że mogła w tym czasie pojechać do Niemiec i spotkać się z Timo. Już nie umiała doczekać się chwili, w której powie mu tę fantastyczną wiadomość.

Popołudniu czekając aż chłopak pojawi się na stronie, Ania czytała plotki na Kotku i w Bravo. Jednocześnie przeglądała stronę i gazetę. W pewnym momencie zauważyła nowy news o Panik w internecie. „*Timo Sonnenschein ma dziewczynę*” przeczytała zaintrygowana i kliknęła, żeby zobaczyć z kim swatają jej chłopaka. Gdy strona się załadowała, Ania ze zdziwieniem zobaczyła siebie na zdjęciach sprzed kilku dni, na których razem się całowali.

- Cholera – jęknęła. Szybko kliknęła na gadu-gadu i napisała do Daniela. Przesłała mu linka. Po chwili chłopak odpisał tylko jedno słowo: „Karolina”. Ania przeczytała tekst pod zdjęciami. Widniało tam jej imię, nazwisko, wiek i nazwa miejscowości w której mieszkała. Zamknęła na chwilę oczy i mimo że rozum

podpowiadał jej co innego, ciekawość zwyciężyła i zaczęła czytać komentarze pod notką. Na szczęście nie były złe. Czasami zdarzały się obraźliwe słowa określające Anię, ale ogółem wiele osób życzyło parze szczęścia.

Ania wyłączyła stronę i zajrzała czy Timo już jest. Chłopaka jeszcze nie było, więc postanowiła przeczytać ich wywiad. Po kilku minutach czytania tych samych pytań i odpowiedzi co w innych wywiadach, zaczęła dalej wertować gazetę. Trafiała na kolejny artykuł o Panik, a dokładniej o Timo. Obok zdjęcia rapera, zauważyła te same zdjęcia co na Kotku.

- Ja jestem w Bravo? - szepnęła z niedowierzaniem. Przez cały czas nie pomyślała o tym, że z czasem gazety może będą chcieli pisać o tajemniczej dziewczynie rapera.

Timon 19:23

Witaj, kochanie.

Inna 19:24

Cześć.

Timon 19:25

Stało się coś?

Inna 19:26

Tak. Dwie sprawy... Dobra i zła.

Timon 19:27

Zacznij od złej...

Inna 19:28

W Bravo i na Kotku pisało o nas...

Timon 19:29

Kotku?

Inna 19:30

Portal plotkarski, chyba jedyny w Polsce, który o was pisze;)

Timon 19:31

Aham

Timon 19:32

Czekaj... jak to o nas?

Inna 19:33

Napisali, że masz dziewczynę... i mają nawet zdjęcia... jestem pewna, że to sprawka Karoliny... no i napisali jak się nazywam (w Bravo podali tylko imię) i gdzie mieszkam (Bravo podało ogólnikowo: niedaleko Katowic).

Timon 19:34

Spodziewałem się, że gazety będą o tym pisać i w ogóle, ale... myślałem, że dopiero za jakiś czas, kiedy pojawimy się razem na jakiejś imprezie czy coś... albo w ogóle w Niemczech... czasami paparazzi za nami chodzą, albo fanki robią zdjęcia... ale teraz?

Inna 19:35

Dlatego z Danielem myślimy, że to sprawka Karoliny. Ostatnio była spokojna. Nie wiem co miało jej to dać

Timon 19:36

Boję się, że wkrótce się dowiemy;/

A ta dobra wiadomość?

Inna 19:37

Mam pięć dni wolnego... od 11 do 15!

Timon 19:38

Naprawdę? Możesz przyjechać?

Inna 19:39

Tak, mogę! :)

Timon 19:40

Juuuuuu! Super! Będziemy kręcić nowy klip, więc będziesz mogła nam towarzyszyć na planie. I znów będziesz tylko moja :)

Ania uśmiechnęła się. Znów miała spędzić kilka dni z Timo. Nie potrafiła się doczekać. I cieszyło ją też to, że będzie mogła zobaczyć jak powstaje teledysk.

Rozdział 15

Podróż do Neumünster

Ania siedziała w samochodzie razem z tatą.

- Wszystko wzięłaś? - spytał spokojnie. Trochę bał się o córkę, ale był pewien, że dziewczyna da sobie świetnie radę.

- Właśnie nie jestem pewna... chyba tak, sprawdzałam dziesięć razy, ale mam wrażenie, że jednak czegoś nie mam – zaczęła wyrzucać z siebie potok słów.

Denerwowała się. Cieszyła się ze spotkania z chłopakiem, ale zastanawiała się jak to wszystko będzie wyglądać.

- Jesteśmy – usłyszała i spojrzała nieprzytomnie na ojca. Byli już na lotnisku. Wsiadła z samochodu, nie przejmując się tym, że deszcz moczy jej włosy. Tata spojrzał na nią i z uśmiechem pokręcił głowę. Założył córce kaptur, po czym wyciągnął torbę z bagażnika i razem weszli do ciepłego budynku.

Jakiś czas później samolot wylądował w Hamburgu. Na dworze robiło się już jasno. Ania z niecierpliwością wychodziła z samochodu. Denerwowało ją to, że ludzie tak powoli szli. Gdy w końcu wydostała się z tłumu, stanęła niepewnie i rozglądała się z nadzieją, że zobaczy swojego chłopaka.

- *Sama, samotna, wokół się rozglądam. Sama, samotna, z nadzieją, że cię spotkam** – zanuciła.

Zrezygnowała wyciągnęła komórkę, chcąc zadzwonić do chłopaka. Ale zanim odnalazła jego numer, ktoś zasłonił jej oczy rękami. Z uśmiechem dotknęła dłoni,

które znalazła i odciągnęła je od swojej twarzy. Szybko się odwróciła i przytuliła się do chłopaka.

- Timo! - szepnęła szczęśliwa. On odwzajemnił jej uścisk.

- Tęskniłem za tobą – wyszeptał jej do ucha.

- Ja za tobą też – odpowiedziała. Zamknęła oczy rozkoszując się chwilą w ramionach ukochanego.

Chciała go mieć jak najdłużej tylko dla siebie.

- Koniec tego dobrego, chodźmy, mamy dziś dużo roboty. - Głos perkusisty przerwał ukochanym.

- Ja też się cieszę, że cię widzę – powiedziała Ania.

- Ty wiesz jak wszystko zepsuć – dodał raper. David, który stał za blondynem szeroko się uśmiechnął.

- Mogę cię prosić o autograf? - spytał Anię.

- Że co?

- No, w końcu piszą o tobie w gazetach. Nawet w niemieckim Bravo się pojawiłaś – wyjaśnił Juri. David zamachał magazynem przed nosem Ani. Dziewczyna westchnęła. Timo wziął jej bagaże i razem ruszyli do samochodu. Po drodze David zaczął opowiadać dowcipy, więc wszyscy co chwilę wybuchali śmiechem.

Droga do Neumünster dłużyła się niemiłosiernie. Ania siedziała z tyłu wtulona w swojego chłopaka. Juri prowadził, a David zadawał mu pytania dotyczące znaków czy prowadzenia samochodu. Chwalił się, że będzie zdawać prawo jazdy.

- Jak już jesteś taka sławna... - Timo się uśmiechnął, bawiąc się włosami dziewczyny – to mam do ciebie propozycję nie do odrzucenia.

- Dawaj – uśmiechnęła się i przymknęła delikatnie oczy.

- Zagrasz w naszym teledysku? - spytał. David i Juri zamilkli. Chcieli usłyszeć co odpowie Ania.
- Ja? Przecież nawet nie wiem, czy umiem grać! - zaprotestowała.
- To tylko teledysk... - zaczął Timo.
- Wiesz, zawsze może grać jakaś aktorka i będziesz patrzeć jak Timo całuje się z inną laską – przerwał David.
- Żartujesz – Ania się wyprostowała i pochyliła do przodu. Spojrzała uważnie na bruneta.
- Nie. Scenariusz już mamy... i jeden z nas, wybraliśmy Timo, będzie się całował z laską, dlatego pomyśleliśmy, że ty możesz ją zagrać.
- Ok, zagram – westchnęła – nie mogę pozwolić, żeby całowała cię inna. Jesteś tylko mój – uśmiechnęła się i cmoknęła chłopaka w policzek. David wiedząc co robi przyjaciel, znów zaczął patrzeć na drogę. Timo objął mocniej dziewczynę i zaczął ją namiętnie całować.
- Zaraz mnie zemdle – powiedział żartem Juri. W odpowiedzi oberwał w głowę, a David wybuchnął śmiechem.
- Wkurwiają mnie – szepnęła Ania po polsku, będąc pewna, że nikt jej nie zrozumie. Przeliczyła się.
- No dobra, już nie będę – uśmiechnął się David. Ania spojrzała na niego z otwartą buzią. Timo również spojrzał z zaskoczeniem. On sam nie rozumiał słów wypowiedzianych przez dziewczynę.
- Nie zapomnijcie, że jestem specjalistą w polskich... yyy... niezbyt ładnych wyrazów. – Wzruszył ramionami zadowolony że ich zaskoczył. Bardzo się cieszył, że spotkał w Polsce jedną fankę i spędził z nią trochę

czasu. Podszkoliła go trochę.

- Kto cię tego nauczył? Bo na pewno nie ja – spytała z ciekawością Ania.

- Taka jedna – wzruszył ramionami zadowolony z siebie. Resztę drogi przebyli w milczeniu.

W końcu Juri zaparkował pod białym, piętrowym domem z ogródkiem.

- Więc to tutaj mieszkacie – spojrzała zachwycona.

Weszła na ogródek. Franky szybko wybiegł z domu.

- Miło cię widzieć! Jesteś głodna? - spytał. - Jesteście głodni? - szybko się poprawił dostrzegając miny trójki przyjaciół.

- Jak wilki – uśmiechnął się David. - Gdybyś widział ich miny! - krzyknął i zaczął opowiadać sytuację z samochodu.

Weszli do kuchni śmiejąc się wesoło. Przez okno wypatrywał nieobecny myślami Christian. Coś sobie nucił pod nosem. Jan czytał gazetę, miał niewesołą minę.

- Co oni sobie, kurwa, myślą? - spytał.

- Tu są damy – zaśmiał się Juri. Jan machnął ręką.

- Czytaj – rozkazał. Christian otrząsnął się i spojrzał na przyjaciół. Gdy dostrzegł dziewczynę, uśmiechnął się do niej.

- *Hej fani Panik – Juri spojrzał ze zdziwieniem na Jana – Mamy dla was szokującą informację, którą możecie już dziś przeczytać w Bravo. Fani Panik muszą być teraz silniejsi! Zespół postanowił zakończyć swoją działalność zaraz po zakończeniu grudniowej trasy. 'Každy pójdzie w swoją stronę' powiedział nam*

wokalista Franky.

- Co? - krzyknął zdziwiony Wiewiór.

- Powodem rozpadu zespołu jest kłapa najnowszego albumu oraz problemy jakie wynikły z producentami i menadżerami. 'Dzielnie walczyliśmy przez cały czas – ale teraz to już nie ma znaczenia, żegnajcie ludzie'.

- To nie prawda, prawda? - spytała Ania z nadzieją.

Chłopcy spojrzeli na nią ze zdziwieniem. Dopiero po chwili Timo zorientował się, o co chodzi dziewczynie.

- Nie, to stek bzdur. Nie rozpadamy się.

- Świnie jedne... nie ma to jak wpychać mi słowa, których nie wypowiedziałem – wściekał się Franky. - Pewnie zaraz ktoś powie, że mi odbiło i odchodzę z zespołu, żeby zacząć solową karierę!

- A myślałeś o tym? - Chłopcy spojrzeli na Anię. - No co? Tak tylko pytam.

- Nie... nie potrafiłbym sam.

- No i dobrze... a skąd oni wytrzasnęli taką informację?

- spytała.

- Nie wiem, muszą wywołać jakąś sensację. Co to za zespół, któremu zależy tylko na muzyce? Który nie robi skandalów? Trzeba coś wymyślić, nie? A poza tym jakbyśmy chcieli przestać grać razem, to nie wypuszczalibyśmy nowego singla, co nie? - stwierdził Christian.

- Linke, a ty co dzisiaj taki nie w sosie? - spytał David.

- Zmęczony jestem – odpowiedział. Złapał kartkę papieru i zaczął coś na niej pisać. David zajrzał mu przez ramię i westchnął.

- Nie tylko ty.

Rozdział 16

Ostatni raz

Wieczorem wszyscy siedzieli przed telewizorem i oglądali teledyski. Ania była przytulona do Timo, który spał. Jan spojrział na parę i się roześmiał.

- Co jest? - spytał Linke. Trochę poprawił mu się humor po napisaniu piosenki.

- Spójrzcie na Timo, jaki aniołek! - nabijał się DJ.

Wszyscy się odwrócili i spojrzeli na rapera. Chłopak był pogrążony w głębokim śnie, a na twarzy widniał szeroki uśmiech.

- Czepiacie się go – uśmiechnęła się Ania. Uwielbiała patrzeć na chłopaka, a jak spał, wyglądał jeszcze bardziej niewinnie niż normalnie.

- Od razu czepiamy... cieszymy się, że jest szczęśliwy – powiedział David. - Nie wiedziałem, że przez internet można znaleźć miłość.

- Wszystko można – uśmiechnął się Franky. - Tylko ja nie miałem takiego szczęścia jak on – dodał. Zapadła między nimi cisza.

- Nie idziesz spać? - spytał się Juri Anny.

- Chcesz się mnie pozbyć? - spytała drocząc się.

- Nie, tylko jutro kręcimy, lepiej żebyś była wyspana – odpowiedział uśmiechając się.

- Nie wiem czy dam radę... nigdy nie grałam – stwierdziła.

- Dasz, dasz... głównie będziesz się całować z Timo, a to wam świetnie wychodzi. - Jan wyszczerzył zęby.

Ania spojrzała na niego, zmrużyła oczy i rzuciła w niego poduszką.

- Co się dzieje? - spytał zaspany Timo, którego obudził gwałtowny ruch dziewczyny.
- Nic, śpij, śpij – wyszeptała.
- A ty nie idziesz spać? - spytał z troską.
- To samo jej mówiłem! - powiedział Juri.
- Nie, ja jeszcze trochę posiedzę. Idź do łóżka, ja potem dojdę – stwierdziła. Timo niepewnie wstał i wyszedł z pokoju. Po chwili się wrócił.
- Macie być grzeczni, jasne? - dodał i zniknął. Wszyscy się roześmiali. Zapadła cisza.
- Kochasz go? - spytał David obserwując reakcję dziewczyny. Spojrzała na niego zaskoczona. Nie spodziewała się takiego pytania. Powoli skinęła głową.
- Wiecie co... może ja już pójdę spać – wyszeptała niepewnie. Pokiwali głową ze zrozumieniem. Bała się kolejnych pytań. Wiedziała, że przyjaciele martwią się o Timo, ale nie chciała być co chwilę pytana o uczucia do chłopaka. Wiedziała, że go kocha. Ale jeśli któryś z nich zadałby pytanie, na które nie wiedziałaby co odpowiedzieć? Nie byłaby pewna swoich uczuć? Wołała tego uniknąć. Było dobrze i chciała, żeby to pozostało. Cicho wymknęła się z pokoju i ruszyła śladami chłopaka. Ostrożnie, nie budząc go, wtuliła się w jego ramiona i usnęła.

Następny dzień szybko im zleciał. Ania z ciekawością oglądała jak kręci się teledysk. Nigdy nie była w takim miejscu. Była również zestresowana swoją rolą. Co prawda często całowała się z Timo, ale nigdy przed kamerą.

- Gotowa? - spytał reżyser. Dziewczyna niepewnie

skinęła głową. Timo uśmiechnął się do niej, co dodało jej otuchy. Wzięła głęboki wdech...

- Akcja! - krzyknął reżyser i zaczęli swoją grę.

Dni wolnego minęły bardzo szybko. Ania nie chciała wracać do Polski, do jej codziennych problemów, ludzi którzy robili wszystko, by tylko ją zniszczyć. Tutaj czuła się dobrze, miała Timo i jego przyjaciół, była szczęśliwa.

- W święta się spotkamy, co ty na to? - spytał Timo w ich ostatni wspólny wieczór. Następnego dnia Ania miała samolot do Katowic.

- Oczywiście... przyjedziesz do mnie, czy ja mam do ciebie przyjechać? - spytała.

- Mamy jeszcze trochę czasu – zaczął ją całować po szyi – ustalimy to jeszcze – dodała na chwilę przerywając tę przyjemną czynność. Dziewczyna się uśmiechnęła. Do pokoju wszedł David.

- Dobra pogruchacie sobie później, Franky zrobił ciasto, chodźcie – powiedział ze śmiechem. Timo wyglądał, jakby chciał wzrokiem zabić swojego przyjaciela.

- Już idziemy – odpowiedziała i pociągnęła brązowookiego za rękę. Poszli za Davidem do kuchni. Tam już wszyscy byli, nawet przyszła do nich siostra Timo.

- No więc... - wstał Juri. Wszyscy patrzyli się na Anię, która się zaczerwieniła. - Jak wszyscy tutaj obecni wiemy... kurde, nie umiem przemawiać... dobra, chcieliśmy ciebie pożegnać... fajnie, że przyjechałaś, no i mamy nadzieję, że jeszcze kiedyś nas odwiedzisz...

- Albo wy mnie – dopowiedziała ze śmiechem. Wszyscy

usiedli przy dużym stole. Franky jako szef kuchni podał swoje, apetycznie wyglądające ciasto. Zaczął kroić je na kawałki, a gdy skończył każdemu nałożył. Wszyscy zabrali się do jedzenia, a potem wychwalali chłopaka. Franky wyglądał na rozpromienionego, ale jednocześnie zawstydzonego.

Do Hamburga Ania jechała razem z Timo, Davidem i Jurim. Blondyn prowadził, David rozwalił się na przednim siedzeniu, a Timo i Ania z tyłu się żegnali. Starali się jak najlepiej wykorzystać ostatnie wspólne chwile. Chcieli choć na chwilę zatrzymać te chwile, które tak szybko im umykały. Ani wydawało się, że drogę z Neumünster do Hamburga pokonali dużo szybciej niż jak jechała do rodzinnego miasta większości chłopaków. Oczekiwanie na lotnisku również minęło za szybko.

- Do zobaczenia wkrótce – usłyszała, po czym pocałowała namiętnie chłopaka i poszła do odprawy. Tam ostatni raz się odwróciła i pomachała do niego. Gdy jej odmachął, uśmiechnęła się, po czym ze smutkiem weszła do samolotu.

...Ostatni raz

słyszę twój głos

Ostatni raz

czuję twoje spojrzenie...*

Rozdział 17

Ein letztes Mal

- Wracajmy – powiedział David klepiąc po plecach swojego przyjaciela. - Wkrótce ją zobaczysz.
Timo skinął głową. Miał dziwne przeczucie. Nie chciał odchodzić z lotniska. Chciał nadal tam stać albo najlepiej pobiec za Anią i ją zawrócić. Chciał, żeby została z nim jeszcze kilka godzin, przecież mogła polecieć późniejszym lotem!

Jadąc do Neumünster Timo czuł, że coś jest nie tak.

- Wyluzuj. Wrócimy i zadzwonisz do niej.

- Dlaczego nie teraz? - spytał wyciągając telefon.

Wybrał jej numer, ale odezwała się tylko sekretarka, informując, że użytkownik ma wyłączony telefon lub jest poza zasięgiem.

- Znajdź zasięg w chmurach, Timo – roześmiał się David – Wszystko jest ok.

- Nic nie jest – odpowiedział. Zamknął oczy i przywoływał z pamięci ostatnie chwile z nią spędzone. Oraz gdy widział ją na lotnisku, a ona ostatni raz na niego spojrzała...

Stoimy pośrodku morza ludzi.

Nie chcę stąd odchodzić.

Czas stracił sens,

bo widzimy tylko siebie

*i wokół nas świat przestaje istnieć.**

Ania usiadła na swoim siedzeniu. Wyrzała przez okno, gdzie widziała tylko betonową płytę lotniska. Ona również miała dziwne przeczucie. Chciała wybiec z

samolotu i pobiec za Timo, zostać z nim jeszcze kilka godzin. Dlaczego nie wybrała późniejszego lotu? Dlaczego wracała właśnie tym wcześniejszym? Najwyżej nie poszłaby następnego dnia do szkoły. Albo chodziłaby nieprzytomna przez pół dnia. Wyzywając siebie w myślach od idiotek, nie zauważyła, że stoi nad nią przystojny młodzieniec.

- Wolne? - spytał.

- Tak – odpowiedziała. Zastanawiała się, dlaczego ten Niemiec leciał do Polski.

- Dlaczego lecis do Polski? - On pierwszy zadał to pytanie.

- Wracam do domu – odpowiedziała.

- Jesteś Polką? - spytał zaskoczony.

- Taak... a co? - nie rozumiała co takiego dziwnego było w tym, że pochodzi z Polski.

- Nic, nic... - wzruszył ramionami i zamilkł. Już się do niej nie odzywał. Nie przeszkadzało jej to, wręcz przeciwnie: była z tego zadowolona.

W końcu samolot ruszył i po chwili wzbil się w powietrze. Ania nałożyła słuchawki i zaczęła słuchać swojej mp3. Oczywiście puściła piosenki Panik, przynajmniej głos Timo w nich zawarty towarzyszył jej podczas podróży.

Nagle zamigotały światła, a samolot zaczął niebezpiecznie opadać.

- Co się dzieje? - spytała wystraszona. Wokoło niej ludzie zaczęli krzyżeć. Wyrzała przez okno i zauważyła jak maszyna w szybkim tempie zbliżała się do ziemi. Ania nałożyła słuchawki i puściła muzykę jak tylko mogła najgłośniej. Jeśli musiała umrzeć, to

przynajmniej słuchając jego. Zaciśnęła oczy i zwinęła się w kłębek. Spod jej powiek wypływały łzy. Już była pewna swoich uczuć. Tak wielu rzeczy jeszcze mu nie powiedziała. Sądził, że odnalazł swoją prawdziwą miłość. Martwiła się, co się z nim stanie, gdy ją straci?
*To był nasz ostatni dzień,
ostatni czyn?**

Poczuła gwałtowne uderzenie, a następnie gorący podmuch. Po chwili już nic nie czuła.

- I jak? Odprowadziliście ją? - spytał Jan gdy weszli do domu.

- Taaak... - mruknął Timo i klapnął przed telewizorem. Linke właśnie oglądał jakiś głupi program.

- Daj mi zobaczyć wiadomości – prosił Franky. Z wielką niechęcią Chris przełączył kanał.

- Wiadomość z ostatniej chwili – usłyszeli głos prowadzącej – rozbił się samolot lecący z Hamburga do Katowic. – Wszyscy wstrzymali oddech. Juri, Jan i David przybiegli z kuchni do pokoju. - Nie jest wiadome co było przyczyną katastrofy. Samolot spadł z dużej wysokości po czym się zapalił. Prawdopodobnie wszyscy pasażerowie zginęli...

- Tym samolotem leciała Ania – powiedział Timo. Spojrzał jeszcze raz na miejsce wypadku. Było to niedaleko Hamburga. Wziął kluczyki z samochodu i złapał za bluzę.

- Jadę z tobą – powiedział David. Razem z nimi zabrali się jeszcze Juri i Jan. Linke oraz Franky postanowili zostać w domu i na bieżąco śledzić wiadomości.

Dwie godziny później byli na miejscu. Wokoło było wielu dziennikarzy i gapiów. Timo wysiadł z samochodu, zostawiając w nim przyjaciół. Nie zauważył, że David wysiadł za nim. Chłopak znalazł policjanta i zaczął go wypytywać o ofiary. Nakłamał mu, że Anna była jego narzeczoną, bo w przeciwnym razie mógłby nie dostać informacji. W końcu został upewniony, że była na liście pasażerów i na pewno wsiadła do samolotu.

Wiele czasu trwało zanim ugasili płomień i wyciągnęli wszystkie zwłoki. Nikt nie przeżył. Zrozpaczony Timo ledwo stał na własnych nogach, podpierany przez przyjaciół.

- Może iść pan zidentyfikować zwłoki – powiedział inny policjant i zaprowadził Timo oraz przyjaciół do samochodu, którym mieli dojechać do miasta, gdzie wszystkich przewieziono. Juri wrócił się do ich samochodu, by pojechać za nimi.

W nowoczesnym budynku, chłopcy weszli do dużego pomieszczenia. Na podłodze były rozłożone ofiary wydobyte z wraku. Wszystkie były tak spalone, że trudno było dostrzec jakiegokolwiek szczegółu wyglądu danej osoby. Timo przypominał sobie jak wyglądała, jaką miała biżuterię gdy wsiadła na podkład samolotu. Przechodził obok ofiar dokładnie się im przyglądając.

- Rozpoznajesz gdzieś ją? - spytał współczująco policjant. Jemu samemu trudno było patrzeć na tych ludzi, wyobrażał sobie jak czuł się Timo, który wśród nich miał ukochaną.

- Nie – odpowiedział i szedł dalej. W końcu trafił na dziewczynę, której twarz i tułów nie były tak spalone

jak pozostałe. Ręce miała położone na brzuchu, mocno na czymś zaciśnięte. Timo podszedł do niej z bijącym sercem. Spojrzał w jej twarz, w której poznał znajomy nos i usta. Na szyi wisiał srebrny krzyżyk, który zawsze nosiła. Chłopak klęknął przy niej.

- To ona – wyszeptał i rozplakał się. Złapał ją za nadpalone ręce.

- Aniu... Aniu... - szeptał na okrągło.

- Co ona trzyma w ręce? - spytał David i klęknął obok przyjaciela, po czym ostrożnie wyciągnął mały przedmiot.

- Jej mp3 – powiedział Timo.

- Poza tym, że słuchawki się spaliły, chyba nic jej nie jest – mruknął David.

- Nie mów, że jakaś muzyka gra – powiedział Jan.

- Nie, zatrzymała się... i ogółem zniszczyła, ale widać którą piosenkę słuchała w tej chwili...

Chłopcy spojrzeli na niego pytająco.

- Umierając słuchała nasze... „Ein letztes Mal”.

Teraz stoję przed tobą

samotny i słaby.

Proszę, powiedz coś.

Cokolwiek.

Jednak nic, nie, żadnej reakcji,

żadnego pojedynczego dźwięku.

*Pozostajesz głucha**

Epilog

5 lat później...

Tłum ludzi czekających na swoich idoli. Niecierpliwie wyczekiwali, aż ktoś wejdzie na scenę. Gdy na scenie pojawił się pierwszy członek niemieckiego popularnego zespołu Panik – David Bonk, fanki zaczęły piszczeć. On spokojnie uklonił się przed publicznością i stanął przy klawiszach. Za nim wyszedł Ricky, basista zespołu. Pomachał z uśmiechem i zajął swoje miejsce. Następne wyszła jedyna dziewczyna w zespole. Nicole pomachała i usiadła za perkusją. Za nią na scenę wszedł Martin, który potknął się o kable. Gdy złapał równowagę, szybko zajął miejsce DJ-a. Jako przedostatni wszedł Daniel z mikrofonem w rękę. I w końcu on. Timo Sonnenschein.

Jego życie się zmieniło w ciągu ostatnich pięciu lat. Ten głupi szmatławiec Bravo miał rację. Każdy z nich poszedł w swoją stronę. Owszem, Panik nadal działało. Ale tylko Timo i David razem w nim działali. Franky rozpoczął karierę na własną rękę. Śpiewał solowo i często nagrywał piosenki z innymi artystami oraz grał w filmach i serialach. Robił wszystko, by o nim pisali. Linke nadal tworzył, ale tylko dla siebie i swoich fanów. Miał swój nowy zespół za oceanem, dawał koncerty, ale nie robił nic, żeby zdobyć popularność. Nie chciał komercyjnego sukcesu. Jan postanowił nadrobić szkolne zaległości. Zdał maturę, a potem poszedł na studia. Właśnie był na przedostatnim roku chemii, a w wolnym czasie dorabiał w dyskotekach. Juri uczył dzieci gry na perkusji i oprócz tego grał w innym zespole.

Nikt nie wiedział, dlaczego przestali grać razem. Oni sami tego do końca nie wiedzieli. Zmienili się. Mieli już dosyć siebie. Nie potrafili dalej ze sobą współpracować i rozeszli się. Mieli dość smutków, kłótni i złości.

Chcieli być w końcu szczęśliwi, bez mrocznego cienia za nimi. Chcieli zacząć wszystko od nowa.

Nawet ich przyjaźń się rozpadała. Już nie mieli czasu by o nią dbać. Nie mieli czasu by się spotkać czy kontaktować ze sobą. Coraz więcej ich dzieliło. Każde z nich zdawało sobie sprawę z tego, że tak naprawdę nie zna swojego dawnego przyjaciela. Każdy z nich się zmienił. Przetrwiała tylko przyjaźń Timo i Davida.

Nadal byli jak bracia.

- Witajcie!- krzyknął Timo. Tłum fanek zapiszczał.

Owszem, wśród publiczności było również wielu chłopców, ale oni raczej nie mieli w zwyczaju piszczeć na widok któregośkolwiek z nich. Przyszli tutaj posłuchać dobrej muzyki.

Koncert się zaczął. Każde z nich dawało z siebie wszystko. Timo spojrzał na zapłakaną dziewczynę, która stała w pierwszym rzędzie. Jej brązowe oczy były wypełnione szczęściem oraz dziwnym, niezrozumiałym smutkiem. Ciemnoblonde włosy opadały na piersi miękko wzdłuż szyi. Timo przestał spoglądać w jej oczy, spojrzał na jej dekolt na którym wisiał srebrny krzyżyk. Z wrażenia odskoczył i pomylił się w tekście. Uśmiechnął się przepaszająco do publiczności i dalej kontynuował piosenkę. Gdy mógł chwilę odsapnąć, jeszcze raz na nią spojrzał. Ona nadal tam stała. Pod koniec koncertu podszedł do niej. Spojrzał na jej krzyżyk. Był ozdobiony małymi brylancikami. Chłopak

odetchnął z ulgą. *Tylko mi się wydawało*, pomyślał.

Spojrzał w oczy fanki.

- Jaką naszą piosenkę lubisz najbardziej? - spytał. Ona z niedowierzaniem na niego spojrzała.

- Zagracie ją?

Chłopak skinął głową. Nawet jeśli lubiła piosenkę z czasów Nevada Tan czy pierwszej płyty Panik, zespół potrafił ją zagrać, a Daniel znał tekst.

- Ein letztes Mal – odpowiedziała. Timo otworzył usta ze zdziwienia. - Z czasów, kiedy graliście w starym składzie – dodała. Timo skinął głową i wywołał sztuczny uśmiech. Zespół zaczął grać, a on sam stanął na środku sceny i przed oczami miał wszystkie wspomnienia, o których próbował zapomnieć. Robił wszystko by zapomnieć o Ani i o tym, że ją stracił. Oddał się w wir pracy, podrywał panienki na jedną noc, byleby czymś innym zająć myśli. Przestał słuchać piosenki, które ona kochała. Nie oglądał teledysku w którym zagrała, a gdy przypadkiem go puszczała, szybko przełączał kanał. Teraz obiecał, że zagra piosenkę, więc musiał ją zagrać. Zaczął w duchu przeklinać fankę, że właśnie tę piosenkę lubiła najbardziej. Wszystkie wspomnienia do niego wracały. Rozmowy, pocałunki, jej oczy, uśmiech i na pół spalone ciało. Jej oczy zamknięte na zawsze...

Ludzie, ty po prostu odeszłaś, (...)

A teraz stoję tu

samotny w morzu ludzi

*I świat przestaje istnieć**

Nagle Timo upadł z łzami w oczach. Mikrofon wypadł mu z ręki i potoczył się po scenie. Zapadła głucha cisza,

przerywana jego szlochem. David szybko podbiegł do przyjaciela i przytulił go mocno.

- Tęsknię za nią! - zawył do ucha przyjaciela.

- Wiem, ciii... - David szeptał mu pocieszające słowa.

Nikt poza nimi nie wiedział, co się dzieje. Nowi członkowie zespołu nie znali tragicznej historii Timo i jego ukochanej. Fani wiedzieli, że miał kogoś, ale co się z nią stało, było tajemnicą. David postawił przyjaciela na nogi. Timo spojrzął jeszcze raz na fankę. Ale jej już tam nie było. Na jej miejscu stała ładna dziewczyna patrząca na niego. Po jej policzkach płynęły łzy, a oczy zdawały się mówić: *Jak mogłeś?*

David pociągnął przyjaciela i wyszli ze sceny. Po chwili wrócił na scenę i przeprosił fanów. Następnie pojechał z Timo do domu. Na miejscu brązowooki pobiegł do swojego pokoju. Wziął krzesło i przysunął je do szafy. Wszedł na nie, po czym złapał zakurzone pudełko i zszedł z nim. Usiadł na łóżku, odgarnął kurz i je otworzył. W środku znajdowały się fotografie Ani. Chłopak płacząc zaczął je przeglądać. Pod zdjęciami znalazł zniszczoną mp3, która na wyświetlaczu nadal miała 'Panik – Ein letztes Mal'. Ostrożnie wyciągnął ostatnią rzecz. Srebrny krzyżyk na srebrnym łańcuszku. Zapiął go na szyi. Czuł się beznadziejnie, że próbował o niej zapomnieć. Spojrzął w lustro. Tak jak ona nosiła go codziennie, tak on zamierzał to samo robić. Czuł, że dzięki temu będzie mu łatwiej. Że dzięki temu ona będzie przy nim, a on tak będzie czcił jej pamięć.

Czas stracił sens, (...)

*I świat przestaje istnieć.**

Cytaty zawarte w opowiadaniu:

- str. 20, r. 3, *„Ich lass' mich einfach fallen”*
Panik – Lass mich fallen
- str. 24, r. 3, *„Urodziłeś się by mieć życie piękne, a nie
po to aby cierpieć”*
Mezo – Obudź się
- str. 28, r. 4, *„Moja przeszłość jest gównno warta”*
(„Meine Vergangenheit ist 'n Scheißdreck wert”)
Panik – Lass mich fallen
- str. 33, r. 5, *„Ty mały kawaleczku gównna, ty flądro
jesteś tak lewa, że aż śmierdzi piekłem”*
*(„Du kleines Stückchen Dreck, du Schlampe
bist so link, dass es bis zu Hölle stinkt”)*
LaFee – Virus
- str. 40, r. 6, *„Nie tęsknię za Tobą”*
(„Ich dich nicht vermisse”)
Panik – Ein letztes Mal
- str. 42, r. 6, *„Nowy dzień się zaczyna, nowa nadzieja”*
(„Ein neuer Tag beginnt, eine neue Hoffnung”)
Panik (Nevada Tan) – Ein neuer Tag
- str. 58, r. 8, *„Nas ne dogonyat”*
t.A.T.u. - Nas ne dogonyat
- str. 60, r. 8, *„Es ist mir scheiss egal”*
Panik – Lass mich fallen

- str. 112, r. 15, „*Sama, samotna, wokół się rozglądam.
Sama, samotna, z nadzieją, że cię spotkam*”
(- przeróbka cytatu:
„*Sama, samotna wokół się rozgląda.
Sama, samotna, z nadzieją, że go spotka*”)
Secret – Samotna
- str. 120, r. 16, „*Ostatni raz słyszę twój głos. Ostatni raz
czuję twoje spojrzenie*”
(„*Ein letztes Mal hör ich deine Stimme.
Ein letztes Mal spür' ich deine Blicke*”)
Panik – Ein letztes Mal
- str. 121, r. 17, „*Stoimy pośrodku morza ludzi.
Nie chcę stąd odchodzić.
Czas stracił sens,
bo widzimy tylko siebie
i wokół nas świat przestaje istnieć.*”
(„*Wir stehen mitten im Menschenmeer.
Ich will nicht weg von hier.
Die Zeit verliert ihren Zweck,
Denn wir sehen nur uns und um uns herum
Hört die Welt auf zu existieren.*”)
Panik – Ein letztes Mal
- str. 123, r. 17, „*To był nasz ostatni dzień, ostatni czyn?*”
(„*Das war unser letzter Tag, die letzte Tat?*”)
Panik – Ein letztes Mal
- str. 125, r. 17, „*Teraz stoję przed tobą samotny i słaby.
Proszę, powiedz coś. Cokolwiek.
Jednak nic, nie, żadnej reakcji,
żadnego pojedynczego dźwięku.
Pozostajesz głucha*”

*(„Jetzt steh ich vor dir
Alleine und schwach.
Bitte, sag schon was. Nur irgendwas.
Doch nichts, nein, keine Reaktion,
Kein einziger Ton. Du bleibst stumm”).*
Panik – Ein letztes Mal

str. 128, Epilog, *„Ludzie, ty po prostu odeszłaś, (...)
A teraz stoję tu samotny w morzu ludzi
I świat przestaje istnieć”*
*(„Mann, du bist einfach gegangen, (...)
Und jetzt steh 'ich hier
Allein im Menschenmeer.
Und die Welt hört auf zu existieren.”)*
Panik – Ein letztes Mal

str. 129, Epilog, *„Czas stracił sens, (...)
I świat przestaje istnieć. ”*
*(„Die Zeit verliert ihren Zweck, (...)
Und die Welt hört auf zu existieren.”)*
Panik – Ein letztes Mal

Podziękowania

Mimo że tego nie przeczytają, pragnę podziękować chłopakom z zespołu Panik za świetne piosenki z obu płyt. Szczególnie za „Ein neuer Tag”, które nadało tytuł opowiadaniu, „Lass mich fallen” wykorzystane przy pomysśle konkursu oraz „Ein letztes Mal”, które mnie natchnęło, szczególnie przy pisaniu ostatnich rozdziałów.

Dziękuję wszystkim fankom tworzącym zabawne (i nie tylko) opowiadania o Panik, szczególnie Billowej i Simple_Star – wasze najbardziej mnie natchnęły do napisania mojego własnego.

Dziękuję czytelnikom bloga, na którym publikowałam pierwszą wersję opowiadania, za wszystkie miłe i zabawne komentarze, które motywowały mnie do dalszego pisania.

Chciałabym wyróżnić Aki, którą, jak mi napisała, zaraziłam muzyką Panik.

Bardzo dziękuję Krzysiovi (SnakeW) za chęć poprawy i wypisanie błędów z kilku rozdziałów. Twoje komentarze są bezcenne!

Oraz dziękuję tworzącym panik-musik.org, dzięki którym jestem na bieżąco z tym co dzieje się u chłopaków.

Inne moje opowiadania oraz informacje, nad czym aktualnie pracuję
znajdziecie na:
InnaodInnych.wordpress.com

Strona główna O mnie Multimedia Linki O stronie

O mnie

Moje prawdziwe imię: Izabela


Urodziłam się 9 lipca 1991 na Śląsku, gdzie do dziś mieszkam.

Dostęp do internetu uzyskałam w październiku 2006 roku. 26 października założyłam swojego pierwszego bloga na portalu blog.onet.pl. Od tamtej pory stale bloguję.

Wraz z wejściem w wirtualny świat musiałam wymyślić moje "drugie imię", czyli nick. Początkowo wszędzie podpisywałam się Samotna.


6 lutego 2009 roku symbolicznie, na znak "nowego życia" postanowiłam zmienić swój nick. Zainspirowałam się moim przyjacielem i uzyskawszy od niego pozwolenie, stałam się Inną.

ZAREKLAMUJ



Informacje w "Czasie"

MÓJ BLOG Z RECENZJAMI



Recenzje.Magonet.pl

PANIK

Polecam ich obie płyty:

Nevada Tan*



Niemand hört dich

1. Revolution
2. So wie du
3. Neustart
4. Vorbei
5. Niemand hört dich
6. Warum?
7. Wie es ist
8. Alles endet hier
9. Dein Echo
10. Himmel hilf
11. Geht ab
12. Ein neuer Tag

Panik



Panik

1. Jeder
2. Unsere Zeit
3. Lass mich fallen
4. Keiner merkt es
5. Perfekt
6. Morgencafe
7. Wollt nur wissen
8. Kinder
9. Was würdest du tun
10. Noch nicht tot
11. Ein letztes Mal
12. Wir geben's zu
13. Bevor du gehst
14. San Diego

*Nevada Tan jest starą nazwą zespołu, którą po wydaniu pierwszej płyty musieli zmienić.

Oraz najlepszą polską stronę im poświęconą:
panik-musik.org

The screenshot shows the homepage of panik-musik.org. It features a grid of album covers under 'latest images', a 'welcome message' section with contact information, a 'follow us' section with social media icons for SoundCloud and YouTube, and a 'recent posts' section with a large image of a person's face. At the bottom, there are 'Twitter Updates #109' and a quote from the band.

Nowy dzień nowa nadzieja

Isma_odlanych

Ania - młoda dziewczyna mająca problemy z 'przyjaciółką'. Timo - raper popularnego niemieckiego zespołu pragnie znaleźć prawdziwą miłość. Obaj spotykają się na jednym z niemieckich portali i zaczynają ze sobą rozmawiać. Czy ich znajomość przerodzi się w coś więcej? I jak zareaguje Ania, gdy dowie się, z kim naprawdę pisze?

